Dziś „Gazeta Sportowa" Dziś 10 stronic Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 273 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Wtorek, 6 października 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.—; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" – redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy	strona 4 szpalt
Nekrologi	30	„	„ „ „
Nadesłane po tekście	30	„	„ „ „
Zwyczajne	10	„	strona 10 szplt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

LUNA

Charlie i Chaplina Jackie Coogana

w obrazie „BRZDĄC" w obrazie

Dziś nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ

Jutro premjera „KORSARZ"

Czy nad Europą zapanuje spokój

Na konferencję w Locarno zwrócone są oczy całego świata

Uroczyste otwarcie obrad

LOCARNO, 5 października, (Pat.) — Przed udekorowanym flagami i kwiatami gmachem tutejszego sądu już od wczesnego ranka zbierały się tłumy publiczności, oczekującej otwarcia konferencji. O godzinie 11-ej przed południem zaczęły przybywać poszczególne delegacje.

W sali posiedzeń zasiadło ok. 20 osób, gdyż każdemu przewodniczącemu towarzyszył jeden lub dwóch rzeczoznawców. Delegacja polska i czechosłowacka były nieobecne.

Posiedzenie otworzył prezydent miasta Locarno Rusca, witając delegatów i dziękując im za wybór Locarno, którego nazwa złączona będzie w ten sposób po wsze czacy z dziełem, podjętem przez uczestników konferencji. Wkońcu prezydent Rusca wyraził przekonanie, że konferencja uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem i przyniesie ludzkości oczekiwaną sprawiedliwość i pokój. W odpowiedzi angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain podziękował w krótkich słowach za serdeczne przyjęcie, zaznaczając, iż wielką radość sprawiłoby wszystkim delegatom, gdyby na gościnnej ziemi szwajcarskiej udało się im ustalić ostatecznie pokój. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem paktu reńskiego, gdyż różne artykuły projektu tego, opracowane przez londyńską konferencję prawników, wymagają jeszcze wyjaśnienia. Posiedzenie zostało zamknięte na krótko przed godziną 1-szą. Następne odbędzie się jutro o godzinie 10 rano, w międzyczasie jednak toczyć się będą prywatne rozmowy pomiędzy poszczególnemi delegacjami, a rzeczoznawcy zajmować się będą badaniem projektu układu reńskiego.

LOCARNO, 5-go października. (Pat.) - W dzisiejszem posiedzeniu konferencji wzięli udział przedstawiciele pięciu głównych mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Belgji i Niemiec.

Celem t go wstępnego posiedzenia było nawiązanie kontaktu między członkami poszczególn. delegacji i przyjęcie procedury w naradach nad konstrukcją t. zw. paktu bezpieczeństwa, który — ściślej mówiąc — ma być traktatem o wzajemnej gwarancji.

Po inauguracyjnych przemówieniach odczytano wszystkie artykuły projektu układu reńskiego w brzmieniu, ustalonem przez prawników państw sprzymierzonych i Niemiec na konferencji w Londynie.

Przedstawiciele rządu Rzeszy wyrazili zgodę na większość artykułów. Pewną ich liczbę odesłano do komisji rzeczoznawców, celem sprecyzowania, do niektórych zaś zgłoszono szereg zastrzeżeń. Pierwsze wrażenie posiedzenia jest korzystne. Delegaci Niemiec nie ponowili uwag i zastrzeżeń, rozwiniętych przez ambasadorów niemieckich, gdy wyrażali zgodę swego rządu na udział w konferencji w Locarno.

Na dzisiejszem posiedzeniu nie było dyskusji ogólnej.

Nad czem będzie dziś radzić plenum

LOCARNO, 5 października. (Pat). — Dzisiejsze posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu paktu reńskiego. Przeczytano wszystkie 11 paragrafów paktu oraz wstęp. Ponieważ przekonano się, że pod względem prawnym niektóre artykuły domagają się zmian, przekazano je rzeczoznawcom. Należy zaznaczyć, że przekazano ekspertom również i wstęp, nie zawierający kwestji prawnych, lecz polityczne. Wyłączono z pod kompetencji rzeczoznawców dwa paragrafy: o wstąpieniu Niemiec do ligi narodów i drugi o charakterze, jaki wogóle mają mieć układy gwarancyjne. Te dwa paragrafy będą głównym tematem dyskusji jutrzejszego plenarnego posiedzenia.

Rola Włoch jest nietylko obserwacyjną

Mussolini może przyjedzie

LOCARNO, 5 października. (Pat). — Korespondent P.A.T. dowiaduje się z kół delegacji włoskiej, iż rola Włoch na obecnej konferencji nie jest wyłącznie obserwacyjną. W razie osiągnięcia porozumienia Włochy mogłyby nawet podpisać układ o bezpieczeństwie, ale uczyniłyby to wówczas, gdyby uznały one, iż układ istotnie ustala podstawy pokoju powszechnego. Te możliwości wskazują, że nie jest to punkt obserwacyjny tylko, pomimo wielu zastrzeżeń, jakie Włochy mają wobec konferencji w Locarno.

LOCARNO, 5 października. (Pat). — W rozmowie z dziennikarzami włoskimi Scialoja oświadczył: Dotąd było wykluczone, by Mussolini przybył do Locarno, obecnie jednak zaszła pewna zmiana. Jakkolwiek nie można powiedzieć, że Mussolini przyjedzie napewno, nie jest wykluczone, że przed końcem konferencji przybędzie do Locarno.

Kościół Madonny del Sasso w Locarno, w którym odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję powodzenia konferencji

Chamberlain o celach zjazdu

LOCARNO, 5-go października. (Pat.) - Na krótko przed otwarciem konferencji ministrów spraw zagranicznych Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy, którym powiedział m. in., że rokowania o pakt bezpieczeństwa weszły w pożądaną fazę bezpośredniej wymiany poglądów przy „okrągłym stole", w atmosferze swobodnej i przyjaznej.

Jeśli tym razem nie uda się utrwalić pokoju, powiedział minister angielski, to istotnie można żywić obawy, że duch pokoju odleciał z tego świata i znalazł sobie schronienie gdzieś poza nim.

Delegaci państw nie przyjechali do Locarno, aby dyktować sobie wzajem warunki porozumienia lub wysunąć żądania. Przybyli jako przedstawiciele wolnych i równych narodów, by wziąć udział nad ugruntowaniem pokoju. Zebraliśmy się tutaj ożywieni szczerem pragnieniem pożegnania się z przeszłością i uniknięcia na przyszłość okropności wojny

Angielski punkt widzenia

LONDYN, 5 października. (PAT). — Dzisiejszy „Times" pisze o konferencji w Locarno w sposób następujący:

Rzeczą najważniejszą dla Anglji będzie taka konstrukcja paktu, któraby zapewniała rządowi angielskiemu wolną rękę w ocenie wypadków, wskazujących na konieczność interwencji. Wszystkie strony, zainteresowane w traktacie, mają się zobowiązać do uznania zachodnich granic Niemiec, wykreślonych w traktacie pokojowym, oraz uznać i przestrzegać zasady demilitaryzowanej strefy Renu, tak, jak określono je w art. 42-44 traktatu wersalskiego.

Rada ligi narodów będzie w dalszym ciągu autorytetem w wypadkach arbitrażu. Żadna ze stron, na zasadzie nowego porozumienia, nie będzie potrzebowała podjąć akcji, wyjąwszy wypadki, w których stwierdzone zostanie, że wystąpienie było spowodowane. W takim wypadku stronie pokrzywdzonej okazana zostanie pomoc.

Należy spodziewać się, że wszystkie państwa pojmą wielką wagę zastrzeżeń, dzięki którym uda się im zapobiec każdemu drobnemu pogwałceniu granic strefy neutralnej.

We wszystkich tych stwierdzonych wypadkach drobnego pogwałcenia nastąpi natychmiastowa akcja rady ligi narodów

Jaśnie panom obszarnikom do słuchu!

Gdy, naigrawając się z prostej wiary maluczkich, magnaci rolni oraz ich poplecznicy w senacie wystąpili przeciwko dopuszczeniu ludu do udziału w posiadaniu ziemi, lewica demokratyczna, broniąc uchwalonego dzieła reformy, wynajdywała i przytaczała tysiące argumentów ku jej poparciu i uzasadnieniu.

Skrupulatna staranność lewicy szła tak daleko, że gdy jeden z obszarników, pan stuwłókowej fortuny, z niewinnym uśmiechem sytego bydlęcia, ganił i klął reformę, jako rzecz przeciwną zasadom chrześcijaństwa: „Bo gdzież to, kochani bracia - dobrodzieje, powiedziano w ewangelji, że chamy prawo mają po cudzą ziemię sięgać?" — skrupulatność lewicy, powiadam poszła tak daleko, że na argument bezwstydu i urągowiska jeden z senatorów socjalistycznych odpowiadał szeregiem tekstów, wybranych ze świętych ksiąg chrześcijaństwa i uczonych traktatów ojców kościoła.

Mojem skromnem zdaniem, lewica w obronie przepartej przez się w sejmie reformy stanowczo zbyt wielu używała argumentów. Co więcej: ośmielam się twierdzić, że jeśli chłop i robotnik polski dotychczas nie wszedł w posiadanie ziemi, którą mu reforma rolna przyznaje, to stało się to jedynie dlatego, że projekty reformy tej opierano na tysiącu różnych argumentów, gdy tymczasem wystarczyłby i rzeczywiście wystarczy, w końcu, argument jeden — jedyny.

Lud wsi polskiej zawdzięcza ziemię, którą posiada na własność, rządowi rosyjskiemu. Jakiekolwiek były natchnienia, ofiary i czyny powstańców 63 roku, nie oni uwłaszczyli włościan, ale rząd carski, który powstanie rozgromił. I nie z rąk rodzimych otrzymał lud polski ten największy dar, jakim jest wolność obywatelska. Dwie największe zdobycze w pochodzie cywilizacyjnym chłopa polskiego związane są nie z momentami rozkwitu państwowego Rzeczypospolitej, ale z momentami jej okupacji przez obcych mocarzy, z momentami jej niemocy i upokorzenia.

Tylko sumienie hipopotama może nie zadrżeć na wspomnienie tej naszej tradycji państwowej, w której aż do ostatnich niemal czasów nie było miejsca na obywatelstwo ludu: było miejsce tylko na jaśnie panów wraz ze zgrają ich najemnej gawiedzi oraz na pańszczyźniany człowieczy inwentarz.

Pierwszą, nie z emigracji na obczyźnie, ale z gruntu krajowego wyrosłą ideą wyzwolenia roboczego ludu polskiego stał się dopiero polski socjalizm: socjalizm w osobie Józefa Piłsudskiego tak silnie związany z walką o niepodległość narodu. Ale dlatego właśnie, że Piłsudski wolność ojczyzny związał z wyzwoleniem i podźwignięciem ludu, obszarnicy, na pracy tego ludu żerujący, nie mogli i nie mogą dotąd mu wybaczyć jego szalonego przedsięwzięcia: dla nich był on i pozostanie bandytą! Niepodległość dla owych jaśnie--panów nic nie jest warta, gdy nie opiera się na zgiętym grzbiecie parobka.

Historja, wszelako postawiła nas wobec alternatywy nieubłaganej. Polska dzisiaj musi dokonać stanowczego wyboru. Musi wybrać między niepodległością własną a nietykalnością dworskiego obszaru. Tuż za naszą wschodnią granicą leży mocarstwo, w którem lud wiejski stał się panem i właścicielem ziemi. Wszelkie rojenia o tem, aby ziemia w Rosji z rąk chłopa mogła być wydarta i wrócona jej dawnym posiadaczom są dziką i niedorzeczną maligną. Ta ziemia w rękach ludu jest właśnie siłą i trwałością rządów bolszewickich, w których chłop rosyjski widzi najlepszą rękojmię swego spokojnego posiadania.

Ale imperjalizm sowiecki nie zamyka się w Rosji. Sięga on poza jej granice i szuka oparcia wszędzie. W Polsce oparcie to znajduje w kontraście społecznym, którego widownią jest wieś nasza. Cała olbrzymia szerokość, jaka dzieli dwór obszarniczy od czworaków czeladzi dworskiej, jest lub w każdej chwili stać się może podstawą wpływów rosyjskich w Polsce.

Każdy najbłahszy zatarg z Warszawą bolszewicka Moskwa rozgrywać może, w dzisiejszym stanie rzeczy, ciskając na szalę stare, tradycyjne dla siebie hasło nadziału ziemią tych, którzy własnemi rękami ziemię tę uprawiają. Dobrze rozumieli tę sprawę jaśni panowie obszarnicy w roku 1920, gdy pod grozą najazdu wschodniego sami naglili o gwałtowne uchwalenie ustawy wykonawczej do reformy rolnej! Rozumieli, że sprawiedliwość społeczna najlepszym jest sprzymierzeńcem w walce z najezdnikiem.

Ale skoro tylko groza najazdu minęła, skoro lud polski złożył w obronie kraju swą hojną ofiarę, obszarnicy, wracając na swe folwarki, przywdziali z powrotem swój egoizm bezwzględnych pasarzytów. Zasłaniają się liczbą wyprodukowanego inwentarza, nie dbając, że produkcja ich opiera się na ruinie żywej rzeszy ludzkiej i na jej zamianie w tępy, sponiewierany żywioł. Zasłaniają się ilością produkowanego ziarna z morgi, nie bacząc, że ziarno to hodują na polach krzywdy społecznej. Zasłaniają się wymogami uprawy rolnej, w rzeczywistości okupując uprawę tę dewastacją człowieka. Prawią o miłości roli, a nie widzą nic poza ceną włóki. Prawią o miłości kraju, a wokół siebie nie sieją nic prócz nienawiści.

Sto tysięcy obszarników w Polsce, to — sto tysięcy żarzących się ognisk nienawiści. Krzywd, jakie Rzeczypospolitej nienawiść ta wyrządza, nie okupią ani rasowe buhaje pana Steckiego, ani dojne krowy Zamoyskiego, ani okazowe cielęta Mycielskich, ani błękitnokrwiste świnie dostojnej obory Marylskich...

Sto tysięcy obszarniczych fortun w Polsce, to — sto tysięcy odmian tej samej krzywdy, której na imię: wyzysk człowieka przez człowieka.

Sto tysięcy obszarniczych majątków w Polsce, to — miljon dróg otwartych dla bolszewizmu i wiodących w samą głąb ustroju Rzeczypospolitej.

J. Przemyski.

Nieco o biurze historycznem

przez

Józefa Piłsudskiego

II

Pomimo całej śmieszności i Hanibalskich czy Schlieffenowskich prac Kukiela czy mego szefa sztabu (w nawiasie dodam najgeneralniejszego, bo... w Polsce), wychowanek historyczny wszechnicy Jana Kazimierza, cytując książkę swego naczelnego wodza i posyłając do niego swój utwór historyczny z napisem „Egzemplarz Naczelnego Wodza", każe mu pracować dla wydobycia decyzji przez „ocenę położenia" nie inaczej, tylko tak, jak chce Hannibal, czy Schlieffen. Gdy więc „takie w przybliżeniu myśli mogły być rzucone w toku narad na Placu Saskim" (cytuję szefa biura historycznego str. 128), „w nocy z 5 na 6 sierpnia wódz naczelny, pracując nad decyzją, ogarniał myślą sytuację własną i przeciwnika" (l. c. str. 128). Zaczął więc myśleć wódz naczelny. Od czegóż zaczął? A no: „Na południu nieprzyjaciel pobity, ale nie zniszczony, wkrótce wznowić może działania zaczepne w większym stylu. Na północy bitwa trwa, prowadzona z najwyższą energją i wolą zwycięstwa. Nieprzyjaciel jest tu niewątpliwie w pewnym stopniu związany i pod wrażeniem zaciętości oporu i przeciwnatarć" (l. c. str. 128). Tak zaczął myśleć naczelny wódz u szefa biura historycznego w sztabie generalnym Polski, tak zaczął myśleć naczelny wódz historycznie w historycznym utworze wychowanka historycznego wszechnicy Jana Kazimierza. Więc pytać się godzi, co za skutek z tego założenia, które wprost twierdzi, że na południu jest gorzej, niż na północy? Chyba wprost ten, że trzeba, by północ pomagała południowi, by choć część wojska ze zwycięskiego prawie skrzydła północnego wyciągnąć, by zapobiec grożącym „działaniom zaczepnym nieprzyjaciela w większym stylu". „Większy styl" północy nie grozi, gdyż nieprzyjaciel jest tam nietylko związany, lecz nawet pod wrażeniem zaciętości oporu i przeciwnatarć. Nadzwyczajne! Potem bowiem ku wielkiemu przerażeniu naczelny wódz — formalnie i zgodnie z istotną historją — zdecydował wyciągnąć właśnie z południa pomoc dla północy. Biedny naczelny wódz, jakiż on głupi! Nie słuchał rad Hannibala i Schlieffena, wyrzekł się „manewru według wzoru Cannae". Biedny! nie miał przy sobie generała brygady Kukiela, szefa obecnego biura historycznego i wychowanka wszechnicy od Jana Kazimierza i Marji Kazimiery, popełnił głupstwa bez dwustronnego oskrzydlenia „według wzoru Cannae". Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie północ, gdzie południe, nie wiedział; nie wiedział, gdzie lepiej, gdzie gorzej. Biedny, biedny naczelny wódz, który gdy zaczął myśleć, popełnił odrazu głupstwo, gdyż sam wyraźnie pisał w swej książce, cytowanej zresztą przez historyka od historycznych studjów, że południe było silne moralnie, północ znacznie pod tym względem słabsza, że na południu było lepiej, na północy znacznie, ale to znacznie gorzej, że zaczepne działania i to nie w większym, lecz w największym stylu groziły właśnie na *północy*, że z tego powodu zneglizował „style" znacznie mniej groźne na południu. Jednem słowem, naczelny wódz zupełnie się skompromitował, gdy tylko zaczął myśleć na stronicy 128 tomu sierpniowego miesięcznika wojskowego „Bellona". Ach jakiż on kiep ten naczelny wódz w sierpniowym tomie „Bellony"!!

Nie mogłem się wstrzymać od próby utrzymania — zgodnie zresztą z moją często głoszoną zasadą — powagi naczelnego wodza. Przeczytałem więc po tej kompromitacji naczelnego wodza na początku stronicy 128 historycznego tomu sierpniowego „Bellony" i całą 128-ą. Lecz nie „nast.", ale wyraźnie 129-ą i całą 130-ą. Trochę odetchnąłem. Zaraz bowiem na tejże stronicy 128-ej coś się zmieniło. Mianowicie w wierszu 13-ym od dołu okazuje się, że „własne siły zaangażowane prawie, reszty silnie zużyte bojowo i stopniałe liczebnie"; w 11-ym wierszu od dołu, na tejże 128-ej stronicy „lewe skrzydło tej (4-ej) armji nie wytrzymuje". Nie dosyć: w 10-m wierszu od dołu, na tejże 128-ej stronicy „armja 1-a rozerwana na dwie części" w 9-m wierszu już jedna z tych części jest „stłoczona przez siły przeważające w widły Bugu i Narwi". Ratuje jeszcze trochę sytuację fakt, że w wierszu 7-ym od dołu „grupa Roi jeszcze stosunkowo wysunięta naprzód", lecz biedna grupa już w 6-tym wierszu jest „zagrożona odcięciem i osaczeniem". Nic dziwnego, że kalkulacja na samym dole stronicy 128, malującej myślenie o „ocenie sytuacji" u naczelnego wodza, „musiała wypaść niekorzystnie dla strony naszej", bo „struna naprężona do niemożliwości może pęknąć z godziny na godzinę".

Psiakrew!!! Zepsuło się coś na południu, gdzie nieprzyjaciel — w 16 i 17-ym wierszu od góry „oceny sytuacji" naczelnego wodza na tejże stronicy 128 sierpniowego zeszytu „Bellony", — groził „wznowić zaczepne działania w większym stylu". Zaczął pewnie ten „większy styl" wcale ładnie, gdy na północy — na tejże stronicy szefa biura historycznego, jednak w wierszu 18-ym wychowanka uniwersytetu i wszechnicy Marji Kazimiery i Jana Kazimierza — nieprzyjaciel jest tu niewątpliwie jednak w pewnym tylko stopniu związany, ale jest pod wrażeniem zaciętości oporu i oho! — „przeciwnatarć"!!! *)

Biorę jednak w ręce książkę naczelnego wodza, to jest moją, i rzucam okiem na różne stronice. Ależ na Boga! Toż to na północy też była 4-a armja z grupą poleską i Brześciem, armja, której „lewe skrzydło nie wytrzymuje", na północy też wysunięta grupa Roi, której grozi „odcięcie i osaczenie". Na północy, gdzie „stylu" nieprzyjacielskiego żadnego niema, gdzie tylko „jego energja zaczepna nie jest wyczerpana". Na północy wreszcie jest stolica Warszawa, z której pod wrażeniem „większego stylu" działań zaczepnych nieprzyjaciela wyjeżdża delegacja, jadąc do głównej kwatery nieprzyjacielskiej żebrać — jak pisze w swojej książce — o pokój. Nawiasem mówiąc, o tem wszystkiem u pana szefa biura historycznego sztabu generalnego w Polsce niema ani słowa, ani mrumru.

Więc wódz naczelny, myślący o decyzji i ocenie sytuacji — na str. 128-ej u wychowanka uniwersytetu i wszechnicy Marji Kazimiery i Jana Kazimierza, — tańczy chyba historycznego kankana. Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie północ, gdzie południe, gdzie „styl" przeciwnatarć i działań zaczepnych, gdzie portas, gdzie Hannibal, gdzie Cannae, a gdzie hr. Schlieffen — sam już nie wiem. Ależ panie Kukiel! Marja Kazimiera szlocha, a Jan Kazimierz krzyżem leży w katedrze lwowskiej, błagając o przebaczenie dla swego uniwersytetu „sub auspiciis imperatoris" mit der „eximia cum laude".

*) Przyznaje się tu do fałszywej cytaty z szefa i generała brygady biura historycznego. Mianowicie słowa: „jednak", „ale" i „oho" — (wraz z myślnikami i wykrzyknikami) są mojemi, nie wychowanka od uniwersytetu. Nie mogłem wytrzymać od pikantności i pieprzności „oceny sytuacji naczelnego wodza".

„Pamiętniki wielkich ludzi"

W „Qui Pro Quo" warszawskiem śpiewają obecnie bardzo ciętą satyrę polityczną, z której bierzemy dwie piosenki śpiewane przez.... no już wiecie kogo.

I.

Tam na błoniu błyszczy kwiecie,
Mocno siedzę w gabinecie,
Zbroję armję, poję, karmię,
Wszystko jest all right!

Czyny moje, to szedewry!
Czy widzieliście manewry?
Był Grazioli, był Pimpoli,
Gurand, Ironside!

Tylko tam nie było tego...
No, pewnego wojskowego:
Brwi krzaczaste, wąs sumiasty,
W gebie bardzo fest!

Nie mógł być, bo — daję słowo -
Czapkę ma nieprzepisową,
Maciejówka z Sulejówka
Toż to szoking jest!

II.

Com powiedział, tom powiedział.
Alem użył sobie!
Mam zwyczaj, że z chlewu
Wersalu nie robię!

Że słów nieparlamentarnych
Używam bez wstrętu,
Bo jestem od wojska,
Nie od parlamentu.

Ale kto ma parlamenty
Hocki, klocki w głowie,
Może mnie całować!...
W co? Jak chce, to powiem!

7/08—12

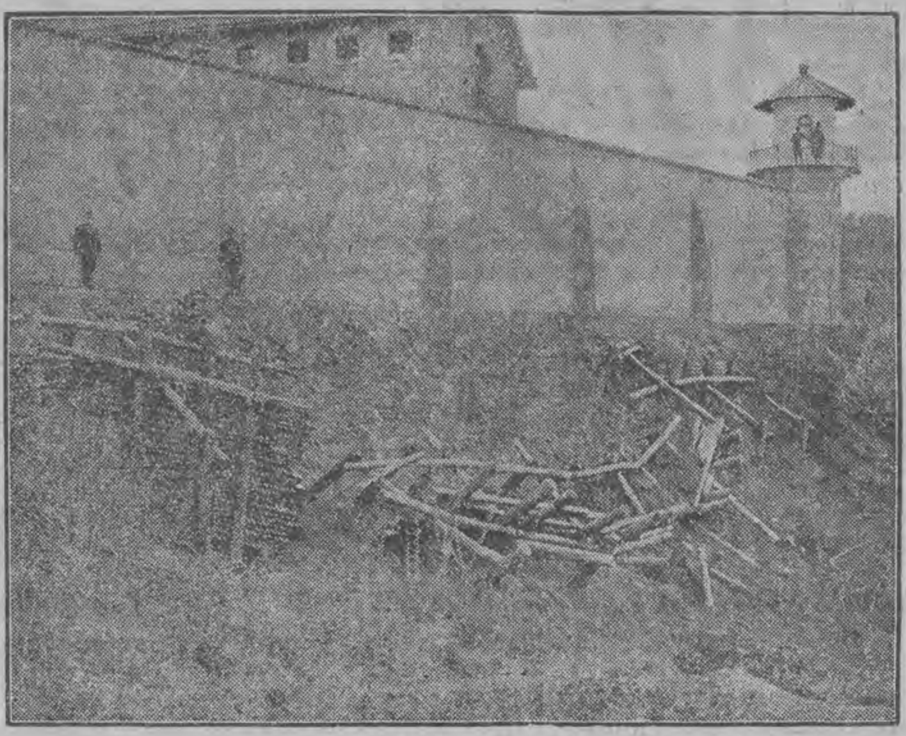

Więzienie polityczne Doftana, w którem niedawno odebrał sobie życie wiezień polityczny Metro Dubiński z Besarabji, skazany na 10 lat ciężkich robót. W tem samem więzieniu znajdują się skazani na 20 lat — teoretyk Paweł Bujor i anarchista Maks Goldstein, obydwaj od trzydziestu ośmiu dni odbywający głodówkę.
Pierwsza fotografja przedstawia korytarz znanego pawilonu „N“, w którym polityczni przestępcy odbywają karę w ciemnych celach, na posadzkach cementowych z zakutemi rękoma i nogami. Fotografja następna przedstawia mur więzienny z wieżami

Źle jest, gdy podatnik się śmieje — powiedział Napoleon

Wesoły podatek

Min. skarbu--Grabski zabawia smutny i biedny naród wiejski

Aktorami, dającymi bezpłatne widowiska, są inspektoraty skarbowe

Pod powyższym wiele mówiącym tytułem zamieścił organ Piasta „Wola Ludu" następującą notatkę ze stosunków włościańskich:

Są podatki tak naturalne i sprawiedliwe, że człek wyjmuje pieniądze i bez słowa płaci. Są też tak duże podatki, co do których najwpierw trzeba się w głowę podrapać, potem przez tydzień nie spać, na drugi tydzień powieźć furę zboża na targ z uwiązaną u kłonicy krową i z kwiczącą w półkoszku świnią, na trzeci tydzień dopożyczyć sto złotych, żeby w czwartym tygodniu móc zapłacić taki podatek. Jest to podatek smutny.

Ale oprócz takich są podatki wesołe. Zawiadomienia o takich podatkach porozsyłały w tych dniach inspektoraty skarbowe poszczególnym płatnikom.

Co to za podatek? Jest to nakaz płatniczy o definitywnie obliczonym podatku majątkowym. Dotychczas płaciliśmy tylko zaliczki na ten podatek, gdyż minister nie zdążył nam go jeszcze obliczyć.

Obecnie dowiedzieliśmy się, że gospodarstwa rolne, których wartość oszacowano ponad 10 tysięcy złotych otrzymały nakazy płatnicze, w których procent zwyżki określono aż na 367 procent.

Spotykam się dwa dni temu ze znajomymi gospodarzami. Pokazują mi ten program wesołego podatku. Wybuchamy wszyscy szczerym śmiechem.

Jakżeż się nie śmiać. Oto dwudziestokilko morgowemu gospodarzowi machnięto dwa tysiące złotych z ogonkiem podatku.

Żeby go zapłacić trzeba sprzedać albo tysiąc korcy kartofli, albo ze 140 korcy żyta. Na sam podatek majątkowy! Żeby mieć tyle kartofli trzebaby je zbierać na takiem gospodarstwie ze 6 lat.

A inne podatki lejące się, jak jesienny deszcz na głowę rolnika z czego zapłacić?

Kto ministrowi Grabskiemu taki podatek jest w stanie zapłacić już i tak ledwie dychając?

Musimy się śmiać, bo nawet kląć nie potrafimy na takie hece.

Przykry zatarg pomiędzy Austrją i Włochami

Poseł austrjacki ostro atakował w parlamencie Mussoliniego--Włochy żądają zadośćuczynienia

WIEDEŃ, 5 października. (PAT). Podczas dzisiejszych debat w parlamencie austrjackim nad ostatniemi uchwałami genewskiemi, dotyczącemi sanacji Austrji, zabrał głos poseł dr. Ellenbogen, socjalista, zwalczając gwałtownie politykę ligi narodów w stosunku do Austrji.

W kwestji Mossulu, mówił Ellenbogen, bała się liga narodów powziąć decyzję przez wzgląd na Anglję.

W kwestji Korfu przestraszyła się liga narodów nawet jednego Mussoliniego, który nietylko rabuje Niemcom w Tyrolu południowym ich prawa i autonomję (prezydent dzwoni po raz drugi), lecz odważa się na naruszenie wolności obcego narodu, a liga narodów nie ma odwagi powstrzymać tego nabuzia. Prezydent parlamentu Miclas ostrzega posła Ellenbogena, aby tego rodzaju sprawy, dotyczące obcych spraw, omawiał z rezerwą i przywołuje mówcę do porządku.

Dalsza dyskusja toczyła się już bez incydentów.

RZYM, 5 października. (PAT). Agencja Stefaniego komunikuje: Naskutek mowy deputowanego socjalistycznego dr. Ellenbogena, wygłoszonej w parlamencie austrjackim, włoski minister pełnomocny w Wiedniu założył protest u austrjackiego ministra spraw zagranicznych.

Ten ostatni przysłał do poselstwa włoskiego swego przedstawiciela, który wyraził ubolewanie rządu austrjackiego z powodu incydentu.

Rząd włoski, jak się dowiaduje agencja Stefaniego, nie jest skłonny uznać tego aktu ze strony austrjackiego ministra spraw zagranicznych za wystarczające zadośćuczynienie, wobec czego incydent może mieć dalsze konsekwencje.

Cziczerin i poseł sowiecki Krestinskij w Berlinie

Cziczerin mówił ze Stresemannem

tylko o sprawach gospodarczych

LONDYN, 5 października. (A. W.). Szereg dzienników londyńskich zamieszcza dziś jednobrzmiące oświadczenie ministra Stresemanna o rokowaniach z Cziczerinem.

Oświadczenie to, zredagowane w formie telegramu, wysłane zostało przez Stresemanna do prasy angielskiej z Locarno. Minister stwierdza w niem, że pogłoski, jakoby Cziczerin zaproponował Niemcom sojusz wojskowy, skierowany przeciwko Anglji i Polsce, nie mają najmniejszej racji bytu i wogóle kwestje tego rodzaju podczas obrad berlińskich podnoszone nie były. Rokowania z Cziczerinem w myśl tego oświadczenia, tyczyły tylko kwestji natury gospodarczej.

Wizyta u Hindenburga

Wywiady sowieckie psują szyki Stresemannowi

BERLIN, 5 października. (Pat.) — Cziczerin zostanie przyjęty przez prezydenta Hindenburga po jego powrocie do Berlina. Jak donoszą pisma, komisarz spraw zagranicznych pozostanie w Berlinie do środy.

Komentując jego wizytę u prezydenta Rzeszy organ nacjonalistów, stojący blisko kół rządowych, „Der Tag". pisze: Wizyta ta jest tembardziej znamienną, że Stresemann uskarżał się przed dziennikarzami niemieckimi w Locarno na wywiady, jakich udzielał prasie niemieckiej Cziczerin. Przyjęcie wizyty Cziczerina przez prezydenta Hindenburga będzie w jego mocy, aby utrzymać względem Rosji politykę, zapoczątkowaną w Rapallo, mimo niezbyt oględnego zachowania się rosyjskich dyplomatów.

Torpedowiec fiński utonął wraz z załogą

Szwecja i Włochy ofiarują swą pomoc

HELSINGFORS, 5 października. (Pat). Podczas manewrów marynarki finlandzkiej dwie kanonierki „Haemeenmaa" i Klashorn", oraz dwa torpedowce, znajdujące się w nocy z soboty na niedzielę w drodze do Waazas spotkał w zatoce Botnickiej gwałtowny orkan.

Jak wynika z dotychczasowych doniesień, jeden z torpedowców („S. 2") poszedł na dno, a z nim 50 osób załogi, komendant torpedowca, jeden oficer i lekarz okrętowy. —

Z Björnsborgu wysłano niezwłocznie aeroplany na miejsce katastrofy.

Szwedzki rząd zakomunikował o gotowości oddania ewentualnie paru statków do dyspozycji dla celów ratowniczych, zaś poseł włoski oddania do dyspozycji dwóch włoskich aeroplanów, zbiegiem okoliczności tutaj znajdujących się.

Zamknięcie klasztoru

w którym dokonano zbrodni

LWÓW, 5 października. — Wskutek zbrodni dokonanej przez księdza Kopacza, władze kościelne postanowiły zamknąć klasztor O.O. Karmelitów.

W związku z ponurą zbrodnią przeor tego klasztoru ks. Brniak został podobno zasuspendowany.

Według ostatnio krążących pogłosek w klasztorze O. O. Karmelitów miały rzekomo miejsce od dłuższego czasu orgje i różnego rodzaju wykroczenia, których dopuszczali się zakonnicy.

Łódź pasażerska utonęła

5 ofiar katastrofy

MARSYLJA, 5 października. (Pat). — Zatonęła tu łódź pasażerska, wioząca 20 osób, przyczem dwie osoby zmarły, a 3 zaginęły.

Dr. Aleksander Margolis

powrócił.

Piotrkowska № 81. 7667-3

ELFRYDA SZYLLEROWA
WILHELM WIZENBERG

zaręczeni.

Łódź. Październik 1925. Gdańsk. 7707

„Reduta"
Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej, w soboty i niedziele o g. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej

Dziś i dni następnych!
14 wielkich aktów hipersensacji.
Ceny miejsc do godz. 6 zniżone.

„VIDOCQ"

W roli głównej — — Rene Navarre niezrównany odtwórca Fantomasa i Zygomara ::
Własność P. S. K. Lechfilma w Warszawie

Kupiectwo łódzkie na progu ruiny

Jedynie natychmiastowe rozluźnie śruby podatkowej może pomóc

W pierwszym rzędzie kupcy domagają się obniżenia podatku obrotowego do 1 proc. i nieściągania nadwyżek podatku majątkowego

W dniu wczorajszym odbyła się w centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców województwa łódzkiego konferencja przedstawicieli sekcji stowarzyszenia, na której omawiano obecną, krytyczną sytuację kupiectwa i jej przyczyny.

Deski ratunku dla kupiectwa

Po zagajeniu zebrania zabrał głos wiceprezes stowarzyszenia p. Froelich, który przedstawił zebranym postulaty kupiectwa, których realizacja mogłaby być deską ratunku dla kupiectwa.

W pierwszym rzędzie ratować należy majątek kupiectwa, który ginie wskutek bankructw kupiectwa prowincjonalnego, **przybierających obecnie charakter masowy.**

Równocześnie jednak stowarzyszenie podjęło akcję pomocy dla tych firm, które wskutek głodu gotówkowego znalazły się w trudnościach płatniczych.

W tym celu stworzono biuro rewindykacji należności, a równocześnie czynione są starania o prolongatę zobowiązań firm, które li tylko wskutek obecnej sytuacji kredytowej nie mogą się wywiązać ze swych zobowiązań.

Chcąc ratować swych członków, stowarzyszenia udziela im w nagłych wypadkach niewielkich pożyczek, równocześnie zaś czyni starania o kredyty w banku depozytowym, stworzonym przez kupiectwo.

Postulaty podatkowe i kredytowe

Największą bolączką kupiectwa i istotnym sprawcą jego ruiny **jest podatek obrotowy,** to też kupiectwo musi domagać się **obniżenia tego podatku do 1 proc.**

Obecna wysokość podatku obrotowego zamyka dla kupiectwa źródło zarobku — wielki obrót, gdyż opłacając ze wszystkich tranzakcji 2 i pół proc. na większości z nich kupiectwo nie zarabia, lecz traci.

Dalej o le chodzi o ten podatek kupiectwo domagać się musi, by był on pobierany nie od **obrotu brutto, lecz netto.**

Co się tyczy podatku majątkowego, to pobieranie go na podstawie stanu z dnia 1 lipca 1923 r. musi być w swych skutkach dla kupiectwa katastrofalne, gdyż lwią część majątków kupiectwa pochłonął w międzyczasie wzmagający się kryzys.

Kupiectwo nie będzie również w stanie zapłacić tych ciężarów podatku majątkowego, jakie narzucono przez nadwyżki.

Dalej należy uzyskać zwolnienie od egzekucji w wypadkach złożenia rekursu i wpłacenia połowy sumy wymiaru.

Stowarzyszenie poczyniło również starania o uzyskanie kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego i prawo płacenia podatków wekslami.

U źródeł kryzysu

Następnie zabrał głos dyr. związku p. W. Baruch, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował przyczyny i istotę obecnego kryzysu, wzmagającego się z dnia na dzień.

Na obecny stan rzeczy złożył się cały szereg przyczyn, a w pierwszym rzędzie nikły obieg pieniężny, który spowodował niesłychaną przy stabilizowanej walucie **drożyznę kredytu, co obciąża znacznie cenę towaru.**

Załamanie się kursu złotego spowodowało również chaos i spotęgowało anormalność sytuacji.

Kupiectwo, które kalkulowało ceny w złotych, poniosło olbrzymie straty, gdyż niektóre gałęzie przemysłu kalkulowały ceny w dolarach.

Wojna celna z Niemcami i bierność bilansu handlowego — oto dalsze przyczyny kryzysu.

Sytuację mógłby uratować traktat handlowy z Rosją, któryby otworzył handlowi i przemysłowi włókienniczemu olbrzymie rynki zbytu.

Rozluźnić śrubę podatkową

W odniesieniu do kupiectwa istotną przyczyną jego katastrofalnej sytuacji jest zbyt silne obciążenie kupiectwa ciężarami podatkowymi.. Rząd uprawia w stosunku do kupiectwa i przemysłu politykę fiskalną, podczas gdy rolnictwo cieszy się jego specjalnymi względami, oczywista kosztem handlu i przemysłu.

Rząd stale zwiększa kontyngent podatku majątkowego dla handlu, przemysłu i własności nieruchomej, zmniejsza zaś tenże kontyngent dla rolnictwa.

Również ciężar podatku obrotowego winien być zrzucony z kupiectwa, a podatek ten nałożony winien być na producentów, gdzie on jest najbardzie juchwytny.

Niemniejszym ciężarem, zwłaszcza wobec głodu gotówkowego jest dla kupiectwa wysokość kar za zwłokę, która jest spadkiem z okresu inflacji.

Najlepszym miernikiem, że sytuacja ta jest katastrofalna służyć może fakt, iż rząd który dotychczas systematycznie negował postulaty kupiectwa i przemysłu, który uważał sytuację handlu i przemysłu za dobrą, obecnie zdaje sobie sprawę z grozy sytuacji i zapowiada nowy kurs polityki w stosunku do tych gałęzi życia gospodarczego.

Ale kupiectwo nie może czekać na wyniki realizacji tego olbrzymiego programu sanacji gospodarczej.

Ratunkiem dlań może być jedynie natychmiastowe rozluźnienie śruby podatkowej przez przyznanie kupiectwu ulg, w przeciwnym bowiem razie wobec zbiegu terminów płatności całego szeregu podatków, **katastrofa jest nieunikniona, a wówczas nic już nie zdoła uratować kupiectwa.**

Z za kulis wyborów do komisji szacunkowej

Następnie zabrał głos poseł Mincberg który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą kraju, określając ją jako bardzo ciężką.

Wobec tego zdaniem posła Mincberga nie należy walczyć o realizację tego czy owego postulatu, o te, czy owe ulgi podatkowe, *lecz o zmianę kursu polityki gospodarczej rządu* w stosunku do kupiectwa i przemysłu, gdyż dziś jeszcze pokutuje w Warszawie opinja, że „Łódź, to wrzód na ciele gospodarczem Polski".

W dyskusji, która się wywiązała szeroko omawiano stosunek posłów, senatorów i radnych do praw kupiectwa.

Szereg mówców stwierdził, iż reprezentanci ci liczą się jedynie ze względami polityczno-partyjnymi, a nie interesem wyborców.

Podnoszono również kilkakrotnie sprawę wyborów do miejskiej komisji szacunkowej podatku dochodowego, do których desygnowano przedstawicieli kupiectwa i przemysłu bez porozumienia się z zainteresowanemi organizacjami.

W dwugodzinnej dyskusji omówiono cały szereg bolączek kupiectwa, m. in. sprawy importu, nadmiernego szasowania majątków, formalistyki podatkowej i t. d.

Rezolucja

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na konferencji w centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego przedstawiciele wszystkich prawie związków kupieckich w Łodzi, oraz przedstawiciele wszystkich branż oświadczają, że obecne położenie kupiectwa jest rozpaczliwe i jeżeli w najbliższej przyszłości nie nastąpi naprawa stosunków handlowych, **cały stan kupiecki w Łodzi skazany zostanie na zupełną ruinę.**

Wobec tego zebrani wzywają sfery kompetentne, aby wymogły na rządzie jaknajszersze stosowanie ulg podatkowych przedewszystkiem przez przesunięcie terminów płatności podatków, przez zaniechanie stosowania kar za zwłokę, oraz przez rozłożenie wszelkich zaległości podatkowych na najdalsze raty, przez stosowanie 1 proc. podatku obrotowego dla hurtowej i detalicznej sprzedaży wyrobów włókienniczych, przez zaniechanie ściągania nadwyżek podatku majątkowego.

Zebrani domagają się wdrożenia kroków, celem uzyskania koniecznych dla kupiectwa kredytów.

Zebrani wzywają posłów i senatorów do intensywniejszego zajęcia się sprawami kupieckiemi, oraz do urządzania wieców sprawozdawczych dla wyborców.

Zebrani domagają się od radnych, aby w sprawach gospodarczych kierowali się jedynie względami gospodarczymi z pominięciem względów partyjnych".

Misja Cziczerina przez okulary Zachodu

Bierność polityki zagranicznej Polski

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego")

Rzym, w październiku.

Dyplomatyczna podróż Cziczerina wywołała żywe a zrozumiałe zainteresowanie we wszystkich państwach, bezpośrednio lub pośrednio zainteresowanych w zachodnim pakcie bezpieczeństwa. Niema poważniejszego dziennika politycznego w Anglji, Niemczech, Francji lub Belgji, któryby „ofenzywie" dyplomaty rosyjskiego nie poświęcił w tych dniach dłuższych lub krótszych komentarzy. Napróżno wszakże z komentarzy tych chcielibyśmy wydobyć jakieś ziarno pozytywnej treści politycznej. W głosach prasy czuje się przedewszystkiem nutę inspiracji ubocznej, bądź płynącej ze źródeł rządowych, bądź też pochodzącej z ośrodków, usiłujących wywierać nacisk na rządy kraju.

Najwięcej w tej dziedzinie zaufania śród prasy zachodnio-europejskiej budzi bodaj ta prasa, która najpowściągliwiej podróż Cziczerina omawia: prasa włoska, a właściwie opozycyjny jej odłam, będący rzecznikiem demokracji włoskiej. Włochy, jak wiadomo, uchyliły się od głębiej angażującego udziału w pakcie zachodnim, zajmując stanowisko raczej obserwacyjne, niż czynne, wobec franko-angielskich usiłowań nawiązania zgody z Niemcami na podstawie i pod dyktandem wskazań Chamberlaina. Niezależne wobec Niemiec i Rosji niezależne wobec rokowań Londynu z Paryżem, Włochy są w chwili obecnej szczególniej uprzywilejowane pod względem warunków, umożliwiających rzeczową i przedmiotową ocenę międzynarodowej sytuacji europejskiej.

Gdy z prasy francuskiej lub angielskiej dowiadujemy się, o czem Europa w chwili obecnej mówi, z dzienników włoskich, a zwłaszcza z włoskich dzienników opozycyjnych, dowiedzieć się możemy tego, o czem się w ośrodkach kierowniczych Europy myśli.

W podróży Cziczerina Warszawa stanowiła tylko pierwszy etap. Polska była dlań tylko przystankiem w drodze do Berlina. Jak wiadomo, Moskwa — Berlin jest to jedna z zasadniczych linji dyplomacji i polityki rosyjskiej. Linja druga idzie w kierunku ujścia Dunaju; linja równie zasadnicza, chwilowo jednak przesłonięta cieniem.

Głównym celem polityki rosyjskiej—pisze dziennik rzymski „Mondo" — jest zapobieżenie temu, aby Niemcy podpisały pakt gwarancyjny, i zapobieżenie wszystkim jego następstwom. Warszawa dla dyplomacji sowieckiej jest celem taktycznym: z jednej strony chce ona poprzez osobistą styczność z rządem polskim rzucić podstawę pod przyszłe ściślejsze porozumienia (Polska poniekąd zastąpić mogłaby wobec Rosji Rzeszę niemiecką, skoro ta utracona zostanie); z drugiej strony—i to przedewszystkiem—pragnie wywrzeć nacisk na politykę Stresemanna, stawiąc mu przed oczy konsekwencje ewentualnych porozumień z Polską; porozumień, które zważywszy na zaognienie stosunków sąsiedzkich polsko-niemieckich mogłyby i musiałyby mieć ostrze zwrócone przeciw Berlinowi.

Wizyta komisarza moskiewskiego w Warszawie pojęta tedy została, jako wyprawa po środki i materjały, mające posłużyć ku temu, aby skutecznie oddziałać na Niemcy. Rozmowy Cziczerina z min. Skrzyńskim nie mają, w tem ujęciu rzeczy, wartości same przez się, lub mają wartość bardzo nikłą, uzależnioną od przesłanek wtórnych i warunkowych. Ich wartość rzeczywista polegać ma na echu, jakiem słowa, powiedziane w Warszawie, odbiją się w Berlinie, a przez Berlin i dalej.

Ten pogląd na rolę Polski i na rolę dyplomacji polskiej, niestety, nie bardzo jest pochlebny dla naszej narodowej miłości własnej. Trzeba przyznać wszakże, że niezbyt daleko odbiega on od prawdy, t j. od tego, co się w gabinetach dyplomacji europejskiej o Polsce myśli.

Polska, zarówno od wschodu, jak od zachodu, zarówno od strony sprzymierzeńców, jak wrogów, brana jest wyłącznie, jako objekt. Cziczerin, posługujący się stawką polską wobec Berlina, odwraca tylko dyplomatyczną grę francuską, w której Polska figurowała, jako argument i środek nacisku w rękach Poincare'go.

Bierność polityki polskiej polega na tem, że nie ma ona przed sobą wyboru, to jest nie posiada żadnego dla własnej decyzji pola. Co więcej: nie posiada nawet swobody w dobieraniu sobie tych, z którymi mówićby chciała i powinna. Mówi przeto z każdym, kto ją przejazdem odwiedzi.

W. R.

Tajemnica nocy poślubnej

Dlaczego nowożeniec targnął się na swe życie

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Niezwykłą sensację w olbrzymiej kamienicy przy ul. Nowy Świat nr. 8-10 wywołało wczoraj przybycie karetki pogotowia, którego lekarz skierował się do lokalu zaledwie w przeddzień poślubionej pary.

Mieszkańcy zbiegli się na dziedzińcu i jęli ciekawie wypytywać o powód wezwania pogotowia.

Zanim czegokolwiek się dowiedziano sanitarjusze zdążyli wynieść do karetki 19 letniego Franciszka Kozłowskiego, właśnie tego, który w przeddzień zaledwie stanął na kobiercu ślubnym.

Okazało się, że młodzieniec po pierwszej nocy poślubnej z bliżej nieznanych powodów zdecydował skończyć z życiem i w tym celu napił się ługu.

Lekarz pogotowia w stanie ciężkim ofiarę rekordowo krótkiego pożycia małżeńskiego przewiózł do szpitala.

Zyski Ł. K. E. są nadmierne!

Cena biletów jest wyższą od przedwojennej o 22 proc., a frekwencja wzrosła o 50 proc.

Emisja dwugroszowych znaczków bez zezwolenia min. skarbu jest bezprawna

Łódzka kolej elektryczna obok elektrowni łódzkiej jest jedynem przedsiębiorstwem w Łodzi, które nietylko, że nie odczuwa kryzysu, ale przeciwnie, przynosi olbrzymie zyski, o jakich nie można było nawet marzyć w okresach normalnych.

Niema w tem nic dziwnego — frekwencja tramwajowa w Łodzi wzrosła znacznie, osiągając normę 7—7,5 pasażera na jeden wagonokilometr, a cena biletu wynosi w złocie 6,7 kopiejki — podczas gdy przed wojną frekwencja wynosiła 4—5 pasażerów na jeden wagonokilometr, a cena biletu 5 kopiejek w złocie.

Tak więc zysk przeciętny na każdym przewiezionym pasażerze wzrósł znacznie, a jeśli weźmiemy pod uwagę znaczny wzrost bezwzględnej liczby pasażerów (w pierwszej połowie r. 1925 — 20.900.000 pasażerów, w pierwszej połowie r. 1923 — 14.500.000 pasażerów), to łatwo będziemy sobie mogli uprzytomnić olbrzymią rentowność tego przedsiębiorstwa.

Łódzkie tramwaje są drogie — droższe niż gdzieindziej, lecz pomimo to przedstawiciele magistr. w zarządzie i radzie nadzorczej łódzkiej kolei elektrycznej nie uważają za stosowne interwenjować w tej sprawie.

Charakterystyczne jest, iż ministerstwo spraw wewnętrznych jako władza nadzorcza, stwierdziło, iż zyski miejskich tramwai w Warszawie są nadmierne, gdyż na jeden wagonokilometr wypada 9,8 pasażera, a cena biletu jest o 11 proc. wyższa, niż przed wojną.

Ponieważ ministerstwo jako normę frekwencji określa 5 pasażerów na 1 wagonokilometr, a w Łodzi przypada 7,2 pasażerów, zaś cena biletów jest o 22 proc. wyższa od przedwojennej, tem samem zyski łódzkiej kolei elektrycznej są również nadmierne.

Drugą również niemniej ważną sprawą, którą winni się zająć przedstawiciele miasta w zarządzie i radzie nadzorczej Ł.K.E. jest wydawanie reszty w znaczkach dwugroszowych.

Wydawanie ich jest całkowicie bezprawne, gdyż do wypuszczenia w obieg takich biletów pieniężnych Ł. K. E. winna była uzyskać zezwolenie ministerstwa skarbu i wzmianka o takiem zezwoleniu winna być zaznaczona na bilecie, obecnie bowiem dwugroszowe znaczki Ł. K. E. nie posiadają żadnej prawnej podstawy i nikt nie jest obowiązany do przyjmowania ich, jak również Ł. K. E. prawnie za nie nie odpowiada za ich wykupienie.

Oczywista, ten stan rzeczy jest dla Ł. K. E. znacznie wygodniejszy, gdyż po uzyskaniu upoważnienia ministerstwa skarbu do emisji tych znaczków, uzyskałyby one w Łodzi moc obiegową, a tem samem byłyby bardziej cenione i... mniejby ich ginęło.

Temi dwiema sprawami winni się zainteresować reprezentanci miasta, posiadający w radzie nadzorczej i zarządzie K. Ł. E., obniżenie bowiem ceny biletów tramwajowych i uprawomocnienie emisji znaczków dwugroszowych leży zarówno w interesie dobra ogółu mieszkańców, jak i podtrzymania prestige'u władz komunalnych. **P. R.**

Gość z krainy wschodzącego słońca

zwiedził wczoraj pobojowiska pod Łodzią

W niedzielę, w mieście naszem bawił członek rodziny cesarskiej książę Asaki, pułk. S. G., który przybył w otoczeniu świty, składającej się z pułkownika - adjutanta Fudżijoka, atache japońskiego w Berlinie pułkownika Watanabe, kpt. Suzuki oraz atache japońskiego przy poselstwie w Warszawie majora Higuski. Z ramienia m. spr. wojsk. dostojnym gościom towarzyszyli przydzieleni do misji japońskiej na cały czas jej pobytu w Polsce ppłk. S. G. Rowecki i Piekarski.

O godz. 9-ej rano przybył do Strykowa generał Jung wraz z szefem sztabu pułk. S. G. Iwanowskim, w kilka minut później przybyła samochodami z Warszawy misja japońska. Po krótkiem powitaniu i wzajemnej prezentacji udano się do Łodzi, gdzie goście zajęli apartamenta w Grand - Hotelu. O godz. 11-ej w ścisłem gronie odbyło się w salonach kasyna garnizonowego śniadanie. Następnie udano się samochodami na pobojowiska leżące na linji Łódź — Piotrków (Ruda, Rzgów, Tuszyn), następnie zwiedzono także pola bitwy pod Brzezinami. Książę Asaki gorąco interesował się przebiegiem walk. Szczegółowych objaśnień udzielali szef sztabu DOK. pułkownik S. G. Iwanowski i mjr. S. G. Szafran. przyczem należy zaznaczyć, iż japończycy skwapliwie wszystko notowali

O godz. 15-ej rozpoczął się w kasynie garnizonowem uroczysty obiad wydany przez dowódcę korpusu gen. Junga.

Przyjęcie, jakie zgotowała miłym gościom wojskowość łódzka nie miało w sobie nic z tej urzędowej sztywności, jaka zwykle cechuje wszelkie oficjalne przyjęcia.

Podczas obiadu gen. Jung wygłosił w języku francuskim toast na cześć cesarza Japonji, dostojnego gościa i armji japońskiej. Nadzwyczajną serdecznością nacechowana była odpowiedź księcia Asaki, którą tłomaczył z japońskiego na francuski pułk. Fudżijoka. Wśród miłego nastroju uczta przeciągnęła się do godz. 17-ej, poczem dostojni goście odjechali autami do Warszawy, odprowadzani przez szefa sztabu DOK. IV pułk. S. G. Iwanowskiego.

Zjazd straży pożarnych okręgu łódzkiego

W dniu wczorajszym w sali III oddziału straży ogniowej odbywał się zjazd straży pożarnych starostwa łódzkiego, celem utworzenia związku okręgowego, który miałby za zadanie popierać rozwój straży pożarnych, należących do okręgu łódzkiego, organizować nowe, udzielać rad fachowych strażom pożarnym, przeprowadzać ich lustracje, organizować kursy pożarnicze i zjazdy okręgowe. Zebranie zagaił starosta Remiszewski, wskazując na ważność instytucji, jaką jest straż pożarna w społeczeństwie. Następnie inspektor Rosicki zapoznał zebranych z celami i zadaniami mającego się utworzyć związku okręgowego straży powiatu łódzkiego.

Imieniem D. O. K. IV wygłosił porucznik Libert referat o przysposobieniu wojskowem, wzywając zebranych do brania czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego.

Ćwiczenie siły woli dla radnych miejskich

Będzie niem czwartkowe posiedzenie rady

23 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 8 października r. b. o godzinie 19 i pół punktualnie w sali posiedzeń rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej nr. 16.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

I. Komunikaty.

II. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie:

1) jednorazowego subsydjum dla komitetu budowy pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, ref. Nowacki;

2) pokrycia należności za dostarczenie broszur propagandowych „Pisarze polscy kresom zachodnim", ref. r. Macher;

3) pokrycia należności za rozdane abiturjentom miejsk. szkół powszechnych dziennych, wieczorowych i zawodowych 3000 egz. tekstu konstytucji Rzeczypospolitej polskiej, ref. r. Gepert.

4) poczynienia pewnych zmian w budżecie zarządu miejskiego na rok administracyjny 1925 w Dz. VI — zdrowotności publicznej, ref. r. Zubert.

5) pokrycie wydatków, związanych z zorganizowaniem wystawy urządzeń miejskich w czasie tegorocznych Targów wschodnich we Lwowie, ref. r. Turski.

Komisji do spraw ogólnych w przedmiocie:

1) oddania gruntu spółdzielni mieszkaniowej pracowników zarządu m. Łodzi pod budowę kolonji mieszkalnych, ref. r. Romanowski;

2) zmiany brzmienia par. 6 „Instrukcji dla zarządzania gazownią miejską w Łodzi, ref. r. Knor;

3) przepisów sanitarno-budowlanych w przedmiocie projektowania w domach mieszkalnych instalacji kanalizacyjnych, ref. r. Romanowski.

Komisji pracy w przedmiocie:

1) zatrudnienia na dotychczasowych warunkach urzędników kontraktowych, ref. r. Zubert.

III. Odpowiedzi magistratu na interpelację:

1) r. d-ra Schweiga i in. w sprawie broszur rozdzielonych między dziatwą szkolną przy obchodzie 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego;

2) frakcji rr. PPS w sprawie niewypłacania zapomogi jednemu z poszkodowanych w czasie strejku w przemyśle włókienniczym w roku 1923.

Łódź, dnia 2 października 1925 r.

Prezes rady miejskiej
(—) **Dr. J. Rosenblatt.**

Przepisy o obchodzeniu się z dołami biologicznymi

Pragnąc dać możność osobom zainteresowanym zapoznać się z przepisami o utrzymaniu dołów biologicznych, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła wydać specjalne odbitki zatwierdzonego przez radę miejską postanowienia, obowiązującego na terenie m. Łodzi o obchodzeniu się z dołami biologicznymi. Przepisy te otrzymywać można w wydziale zdrowotności publicznej (oddział sanitarny) Plac Wolności 1.

1-2 proc. zdrożały

koszta utrzymania we wrześniu

Jak się „Głos Polski" dowiaduje, wskaźnik kosztów utrzymania we wrześniu wykaże 1 — 2 proc. wzrostu drożyzny.

Urzędnicy komunalni nie otrzymali pensji

wskutek pustek w kasie miejskiej

Wskutek trudnej sytuacji finansowej miasta pracownicy komunalni nie otrzymali poborów za październik. Jak się dowiadujemy, wypłata pensji nastąpi dopiero w drugiej połowie października.

Miejska galerja sztuki

Stosownie do zapowiedzi, wczoraj w obecności przedstawicieli władz, otwarto w miejskiej galerji sztuki nową wystawę, składającą się z pięknych prac artystów warszawskich grupy „Pro Arte", w której skład wchodzą: Teodor Ziomek, Piotr Krasnodębski, Stanisław Bagieński, Jan Katowski, A. Kędzierski, Józef Rapacki, St. Szygell, St. Zawadzki, Tadeusz Cieślewski, Br. Kopczyński i Jasiński. Pozatem wystąpił znany grafik Feliks Jabłczyński ze zbiorową wystawą swych prac, w pokaźnej ilości około 200 obrazów olejnych i graficznych.

Z łódzkich artystów nadesłali swe prace Ryszard Radwański, Karol Ende i Z. Poduszko. Uzupełniają tę niezwykle interesującą pod względem formy i treści wystawę, utrzymaną na wysokim poziomie, portrety znanych osób ze świata łódzkiego — Józefa Kidonia.

CARLO HAKIN DE MEDICI.

PROSZEK

Nie wierzę w szczęście.

Gdy nam się zdaje, że osiągnęliśmy to, co w snach naszych i marzeniach stanowiło szczyt naszych dążeń, widzimy zawsze, iż poza tem naszem prymitywnem zadowoleniem, istnieje szczęście jeszcze większe. I znów ciągnie nas coś nieodpornie, gonić to większe szczęście, wspinać się na wyższe jeszcze szczyty.

Jestem przekonany, że gdyby nam się nawet udało zdobyć szczęście zupełne, absolutne i fantastyczne szczęście z bajki, i wówczas jeszcze w duszy naszej powstałyby cienie, kłócące nasz spokój i zadowolenie. Doświadczyłem tego na sobie samym.

Byłem wówczas jeszcze młodym chłopcem. Tuż po wyjściu z uniwersytetu, szczęście mi się uśmiechnęło, gdyż natychmiast znalazłem doskonałą posadę asystenta aptekarskiego w mieście niezbyt wielkiem, lecz miłem i dość ożywionem.

Bardzo dobra pensja, znakomite jedzenie u stołu szefa, jasny i ładnie urządzony pokoik frontowy na półpięterku między apteką a mieszkaniem szefa, poza służbą nieograniczona wolność, traktowanie grzeczne, prawie przyjacielskie... Czegóż mogłem pragnąć więcej, mając dopiero lat dwadzieścia, bez żadnego majątku i żyjąc do niedawna w przeświadczeniu, iż życie będzie dla mnie tylko banalną wegetacją?...

Promieniałem i w mych złudzeniach młodzieńczych byłem przekonany, że wygrałem wielki los na loterji życia.

Ale z biegiem czasu rosły moje wymagania i począłem się rozglądać za czemś więcej.

Pierwsze, co mi wpadło w oko i zaczęło mnie nęcić, była Olga, żona mego szefa: kobietka wcale niczego, przystojna, wesoła, młoda, zwłaszcza w porównaniu z mężem, aptekarzem, zestarzałym przedwcześnie wskutek astmy, czy podagry.

A ponieważ Olga była niewiastą pełną życia, łaknącą jego powabów i przyjemności, mój szef zaś, Panie, świeć nad jego duszą, nie wiele ich mógł już dostarczyć, nic dziwnego przeto, że po kilku dniach znaczących spojrzeń, milczących uścisków dłoni i t. p. kroków przedwstępnych, Olga została, jak się to mówi, „moja".

Stało się to bez długich wyznań i zapewnień, bez scen patetycznych, czy romantycznych.

Pewnej nocy, gdy aptekarz, jak zwykle, zażył już swój środek nasenny własnej kompozycji, zeszła Olga z góry na moje półpięterko, by w zacisznym mym pokoiku spędzić parę godzin.

Od tej nocy rozwarły się dla całkiem nowe horyzonty i począłem znów przemyśliwać o dalszych możliwościach mego życia, znów marzyć o wyższych szczeblach szczęścia.

Olga była doprawdy kochanką idealną, jakby stworzoną dla mnie. Piękna, namiętna, rafinowana — posiadała istotnie wszelkie zalety kobiety. Nie znałem jednak jej błędów, to jest egoizmu, zazdrości i przesadnej sentymentalności.

Posiadałem zatem w niej kobietę jakby wymarzoną, nie tracąc przytem jednak wolności i swobody ruchów.

Czy byłem więc szczęśliwy?

Szczęśliwy? Tak... nawet bardzo szczęśliwy... Ale wciąż jeszcze to nie było to szczęście wielkie, wyśnione... nie osiągnąłem jeszcze kresu mych celów i pragnień...

* * *

Raz w nocy—Olga wyszła odemnie niedawno, a ja śpiąc spokojnie, snułem senne marzenia o szczęściu i powodzeniu — zbudziło mnie niespodzianie ciche, ledwo dosłyszalne pukanie do drzwi.

Wstałem zły i nieco zaniepokojony.

Zdumiony byłem niepomiernie, widząc w drzwiach Olgę z płonącą świecą w ręku.

„Co się stało", zapytałem drżącym głosem, przecierając oczy, by się otrząsnąć z resztek snu.

„Mąż ma trochę gorączki"... odrzekła Olga po cichu... „i chce chininy. Otwórz mi aptekę".

„Już idę", odpowiedziałem, już zupełnie rozbudzony, szybko ubrałem piżamę i zszedłem za Olgą po schodach.

W aptece zdjąłem z półki tygiel i nabrałem z niego łyżeczkę białego proszku.

„Ależ to nie chinina", rzekła Olga, która dostrzegła etykietę na tyglu. I spojrzała mi wprost w oczy.

„Milcz!" powiedziałem, dając jej znak, by mówiła ciszej. „Wiem, co to jest. Ale w nocy... Pomyłka..."

Dałem jej torebkę z proszkiem, mówiąc: „Teraz idź! Potem mnie zawołasz. Głośno..."

Olga uśmiechnęła się w milczeniu, nie okazując najmniejszego zdziwienia. Spokojnie wzięła torebkę, świecę oraz paczkę opłatków i szybkim a pewnym krokiem weszła po schodach na górę.

* * *

Dziś Olga jest mą żoną.

Wniosła mi w posagu piękną sumkę pieniędzy i aptekę, która obecnie należy do mnie.

Kupiliśmy dom, w którym jest apteka, by móc spokojniej używać naszego szczęścia i rozszerzyć mieszkanie na pierwszem piętrze.

W mym dawnym pokoiku na półpiętrze przechowuję niebezpieczne chemikalja.

Olga coprawda nie jest już teraz tą idealną kochanką, jaką była dawniej. Znać w niej teraz trochę dumy i żądzy panowania, niekiedy nawet trochę złości; ale to ją czyni nawet bardziej interesującą i pikantną.

Czy zatem osiągnąłem teraz nareszcie pełnię szczęścia?...

Nie.

Leciutki cień, cień cienia, zapewniam, i nic ponadto; ale przecież cień, który mąci mój spokój, mój dobrobyt, moje życie, dostatnie i beztroskie.

Boję się, że kiedyś mogę zachorować i w gorączce będę musiał Olgę poprosić o chininę.

Lepiej sprzedam aptekę. Może wtedy nareszcie nic nie będzie mi brakowało do szczęścia

Przełożył Mar. T.

Komitet braci śpiących obradował nad budową gmachu teatru łódzkiego

Pod przewodnictwem p. inż. Golca odbyło się posiedzenie komitetu budowy teatru miejskiego w Łodzi. Na porządku dziennym obrad figurowały następujące sprawy: 1) ukonstytuowanie się komitetu na zasadach, wyłuszczonych w nowouchwalonym regulaminie; 2) wypłacenie p. prof. Przybylskiemu honorarjum za prace dotychczasowe, oraz zawarcie z nim umowy na dalsze prace; 3) uregulowanie należności za plac, nabyty od spadkobierców małż. Sulikowskich; 4) sprawozdanie o stanie finansowym komitetu; 5) pobór podatku na budowę gmachu teatralnego w Łodzi.

Co do punktu 1-go komitet: a) przyjął do wiadomości, iż magistrat reprezentować będą w komitecie pp. prezydent M. Cynarski, wiceprezydenci: W. Wojewódzki i W. Groszkowski, oraz ławnik K. Folkierski — jako członkowie, oraz pp. ławnik Z. Hajkowski i ławnik Fr. Kruczkowski — jako zastępcy; b) postanowił zwrócić się do rady miejskiej za pośrednictwem magistratu z prośbą o wybór do komitetu 8 radnych, oraz o zaakceptowanie podziału członków obecnego komitetu na członków i zastępców. jak przewiduje nowy regulamin.

W sprawie punktu 3-go komitet postanowił zwrócić się do magistratu z prośbą o poczynienie kroków, zmierzających do przyśpieszenia zatwierdzenia przez władze nadzorcze uchwały rady miejskiej nr. VII z dnia 9 czerwca 1925 r. w sprawie nabycia od sukcesorów małż. Sulikowskich części nieruchomości, położonej przy zbiegu ulic: Skwerowej i Składowej. Ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza komitetu dowiedziano się, iż komitet rozporządza kwotą **zł. 209,595,23,** mianowicie: w gotówce **zł. 83,645,23** i w materjałach budowlanych **zł. 125,950.**

Materjały budowlane **(3,000,000** sztuk cegły, 10 wagonów wapna i 1 wagon cementu) są należycie zabezpieczone od zniszczenia. Na placu budowy znajduje się około **1,000,000 sztuk cegieł,** reszta na rachunku cegielni miejskich. Wapno jest zlasowane i zadołowane na placu budowy

Sprawa poboru podatku inwestycyjnego na budowę teatru miejskiego w Łodzi jest na dobrej drodze.

Uchwała rady miejskiej z dnia 9-go czerwca 1925 r. zostanie w tych dniach przesłana wraz z obszernie umotywowanym memorjałem władzom nadzorczym do zatwierdzenia. Wkońcu postanowiono przystąpić niezwłocznie do budowy studni w parku kolejowym, powierzając wykonanie robót w drodze ograniczonej konkurencji firmie Bartczak i Kussak.

Charakterystyczne jest powierzenie tej budowy firmie, której spólnikiem jest radny miejski, co jest sprzeczne z ustawą o samorządzie miejskim.

Echa nadużyć w łódzkiej fabryce wyrobów tytoniowych
Śledztwo jest już na ukończeniu

Jak się dowiaduje „Głos Polski" śledztwo w sprawie nadużyć w łódzkiej fabryce monopolu tytoniowego zostanie w najbliższych dniach ukończone i sprawa przekazana będzie p. prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi. **S.**

Wczorajsze pożary w Łodzi
Paliła się fabryka Tykocinera i dom mieszkalny

W dniu wczorajszym przed południem została zaalarmowana straż ogniowa do pożaru przy ul. Kopernika 57. Na miejsce pospieszył II oddział straży pod komendą p. Szwarcszulca. Paliło się poddasze domu mieszkalnego. Dzielną straż natychmiast przystąpiła do akcji ratunkowej i w krótkim czasie ogień ugasiła. Spaliło się jedynie poddasze, resztę domu uratowano.

* * *

Po południu wezwano straż na ul. Anny 25 do fabryki Tykocinera. Ogień wybuchł w szarpaczach. Na miejsce przybyły II i IV oddziały straży, które w krótkim czasie pożar ugasiły.

Dzięki energicznej akcji strażaków oba pożary zlikwidowano z nieznacznemi stratami.

Prof. F. Halpern
PIANISTA
wznowił swą działalność pedagogiczną.
Sienkiewicza 20, II p.
515—c

Rezolucje zjazdu więźniów politycznych
Domagają się zaopatrzenia weteranów walk o wolność i wprowadzenia sądów przysięgłych

Wczoraj przed południem obradował w dalszym ciągu zjazd więźniów politycznych. Na wstępie omawiano statut stowarzyszenia b. więźniów politycznych, do którego wprowadzono cały szereg poprawek oraz punkt. omawiający ewentualną likwidację stowarzyszenia.

Postanowiono w wypadku likwidacji przekazać majątek stowarzyszenia. wydziałowi opieki społecznej nad sierotami robotniczemi.

Z kolei wygłosił referat o ubezpieczeniu pos. Pużak.

Wyjaśniał w swem długiem przemówieniu, jakie okoliczności złożyły się na to, iż tak późno, bo dopiero 4 maja 1920 r. sejm uchwalił ustawę o przywróceniu praw byłym skazańcom politycznym.

Referent stwierdził, że złożyły się na to różne przyczyny, a przedewszystkiem zła wola stronnictw prawicowych i przyczyny natury formalnej.

Starać się musieli o uzyskanie obywatelstwa polskiego ci, którzy dla tej Polski walczyli, a byli traktowani narówni z więźniami kryminalnymi.

Wskazał jako przykład na posła Kwapińskiego, który będąc przed wojną instruktorem bojówki rewolucyjnej, schwytany przez władze rosyjskie, do należenia do bojówki się nie przyznał, wobec czego skazany został nie z artykułu 102, lecz z artykułu o zabójcach działających z premedytacją.

Co do przyczyn natury formalnej, mówca wyjaśnił, iż nie chodziło im tylko o przywrócenie praw politycznych b. więźniom, lecz i praw majątkowych, t. j. oddania im tych majątków, które rząd rosyjski skonfiskował, a które później przeszły na własność rządu polskiego.

W tym wypadku musieli się oni odgrodzić od — zdaniem mówcy — „kondotjerów" powstańczych, t. j. potomków dawnej szlachty polskiej, która żądała przywrócenia im dóbr, skonfiskowanych przed stu laty.

Referent wysunął dwa punkty zasadnicze, a mianowicie: 1) ustawę o zaopatrzeniu i 2) stworzenie trwalszej instytucji t. zw. przytułku dla byłych więźniów politycznych nie będących w stanie pracować.

Co się tyczy ustawy o zaopatrzeniu, to powinna ona być wzorowana na ustawie o zaopatrzeniu weteranów — uczestników powstań narodowych.

Referent nadmienił, iż do budżetu min. skarbu na rok 1925 była wstawiona pozycja 25000 złotych tytułem zapomogi dla byłych więźniów politycznych.

Z powodu jednak obecnego kryzysu gospodarczego i redukcji, duża ilość byłych więźniów straciła zajęcie, wobec czego zarząd stowarzyszenia, winien wyjednać u rządu na rok 1926. 100 tysięcy złotych zapomogi.

Po referacie odbyły się wybory do centralnego zarządu, w skład którego wybrani zostali posłowie **Śledziński, Pużak i Kwapiński.**

Wreszcie poddano pod głosowanie cały szereg rezolucji, z których ważniejsze przytaczamy:

Zjazd b. więźniów politycznych domaga się:

1) Zwolnienia dzieci b. więźniów od opłat szkolnych i wyznaczenia dla nich odpowiednich stypendjów;

2) Przy udzielaniu koncesji państwowych i posad, **pierwszeństwo winni mieć b. więźniowie polityczni;**

3) Udzielenia domu państwowego na urządzenie schroniska dla niezdolnych do pracy b. więźniów;

4) Ułożenie regulaminu więziennego nie uwłaczającego godności ludzkiej obecnych więźniów politycznych;

5) Wprowadzenia, w myśl konstytucji, sądów przysięgłych;

6) Wydania zarządzenia władzom powiatowym i gminnym, by przy wydawaniu wyciągów z ksiąg stałej ludności, w rubryce kar, **nie były wymieniane kary za przestępstwa polityczne od roku 1906 — 1914.**

Rząd wprawdzie odnośne polecenie wydał, lecz urzędy nie stosują się do niego.

Wszystkie rezolucje przyjęte były przez zgromadzonych jednogłośnie.

Po przemówieniu pos. Kwapińskiego, który podziękował zebranym za owocną pracę podczas obrad, zamknięto drugi krajowy zjazd byłych więźniów politycznych.

— raw —

Zbrodniarze zamordowali małżeństwo, które nie chciało im złożyć pieniężnego okupu

Małżonkowie Grzelakowie, zamieszkali we wsi Dzieżązna, powiat łaski, stale otrzymywali

anonimy,

w których nieznani autorzy domagali się pod groźbą kary śmierci,

przesłania im większych kwot pieniężnych.

Sądząc, że jest to niewinny żart ze strony autorów anonimów, Grzelakowie nie przywiązywali wagi do treści listów, oddawając się codziennej pracy na kilkumorgowym swym gruncie.

Powracający z pracy w dniu onegdajszym sąsiedzi, zauważyli brak Grzelaka w polu.

Zdziwienie ich wzrosło znacznie, gdy przed chatą nie zauważyli Grzelakowej, zazwyczaj krzątającej się w ogródku.

Zamknięte szczelnie drzwi w chacie Grzelaków nasunęły sąsiadom

podejrzenia,

zwłaszcza, gdy, mimo nawoływań, nikt z wewnątrz

nie dawał znaku życia.

Postanowiono więc wyważyć drzwi.

Po przestąpieniu progu izby oczom obecnych przedstawił się krew ścinający w żyłach widok: na ziemi leżeli

we krwi Grzelakowie,

a tuż obok narzędzie mordu

zakrwawiony nóż.

Zawiadomiony o mordzie posterunek policji zabezpieczył miejsce zbrodni do czasu przybycia władz śledczych i sądowych.

Jak śledztwo dotychczasowe wykazało, Grzelakowie, po zakneblowaniu im ust, otrzymali śmiertelne rany w głowy i plecy, przyczem nieład w mieszkaniu świadczy

o zaciętej walce

jaką ofiary stoczyły z mordercami.

Dowiadujemy się, iż władze śledcze są już na **tropie zbrodniarzy.**

Trzeci nieudany występ kasiarzy w Łodzi
Zakradli się do Banku Małopolskiego lecz zostali spłoszeni

Nocy onegdajszej dyrektor banku małopolskiego p. Szmidt, zamieszkały w tym samym domu, w którym mieści się bank (Moniuszki 4) zauważył iż drzwi balkonowe lokalu bankowego są otwarte.

Równocześnie p. Szmidt spostrzegł jakąś podejrzaną postać na podwórzu.

Wobec powyższego zaalarmowano VII komisarjat P. P., który wydelegował natychmiast kilku funkcjonarjuszy.

Złoczyńcy jednakże zostali widocznie w międzyczasie spłoszeni i zbiegli.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, iż bankowi temu złożyli wizytę kasiarze znani na bruku łódzkim z gościnnych acz nieudanych występów w PKU. i magistracie.

Trzecia premja jesienna „Głosu Polskiego"
Bon nr. 5. z dnia 6 października Bon nr. 5.
na piękny parlofon i 14 płyt
ze składu patefonów „MUZA" ul. Narutowicza 18.
Imię i nazwisko:________ Adres:________

Nowe książki

W. MICHALSKI: Przyroda martwa. Zeszyt II. Cz. II. — Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 1925.

Podręcznik fizyki i chemji wraz z wiadomościami z mineralogii, petrografii i krystalografii p. t. „Przyroda martwa" W. Michalskiego ma na celu dać całokształt wiedzy z dziedziny przyrody martwej w zakresie szkoły średniej. Układ materjału odpowiada układowi, przyjętemu w programie państwowych seminarjów nauczycielskich. Znamiennemi cechami tej książki, odróżniającemi ją od innych wydawnictw tego rodzaju jest ścisłe zespolenie w jedną organiczną całość wymienionych powyżej działów przyrody martwej, podział materjału naukowego na dwie części (w dwóch osobnych książkach): (dla nauczyciela) wskazówki techniczne i metodyczne, materjał doświadczalny, (dla ucznia) opracowanie teoretyczne, uzupełnienie i wykończenie nauki szkolnej, opartej na pracy laboratoryjnej przedewszystkiem na ćwiczeniach własnoręcznych. Dalej, konsekwentne, gdzie tylko się da stosowanie metody heurystycznej i wogóle, poza stroną czysto opisową i fizjograficzną i informacyjną, dawanie nie gotowych, sformułowanych pojęć, lecz biorąc za punkt wyjścia wyniki zbiorowej pracy szkolnej, pobudzanie i wprowadzanie między innemi za pomocą odpowiednio stawianych pytań do zdobycia tych pojęć drogą samodzielnej pracy myślowej; układ materjału chemicznego, nie monograficzny (podług pierwiastków), lecz podług uzasadnionych pojęć chemicznych: typowych związków i reakcji, od najprostszych do coraz bardziej złożonych.

— **„Studja historyczne", Władysława Smoleńskiego** stanowią tom czwarty jego „Pism historycznych". Obejmują one znaczną ilość prac, ogłaszanych drukiem w ostatniem 25-leciu w czasopismach i publikacjach zbiorowych. Treść „Studjów", jest różnorodna, przytem zawsze oparta na skrupulatnych poszukiwaniach źródłowych. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— Ukazało się dzieło historyczne, którego treścią jest przygotowanie i początek powstania listopadowego,— zagadnienia dziejowe do tej chwili przez naukę historji traktowane pobieżnie ze względu na brak dostępu do źródeł archiwalnych, pozostających w rękach zaborcy. Jest nią praca **prof. dr. Wacława Tokarza p. t. „Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa".** Książka napisana nader starannie, źródłowo, wydana pięknie, ozdobiona mało znanemi dotychczas rycinami. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

POWRÓCIL 545—1
Dr. med. P. LANGBARD
Zawadzka 10, tel. 6-30.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR POPULARNY. Dziś we wtorek, dn. 6 b. m. o godz. 8.15 wiecz. na rzecz budowy kościoła w Łagiewnikach przemiły wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", grany z ogromnem powodzeniem. Akcje urozmaicają aktualne kuplety, które odśpiewają p. Moranowicz, Górecki, Urbański, Zielińska. Udział biorą p. Brandtówna, Bronowska (rola tytułowa) p. Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Puchalski, Zawieyski. Reżyserował J. Pilarski.

Kasa czynna codziennie od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz. w gmachu teatru przy ul. Ogrodowej nr. 18. Jutro w środę, dn. 7 b. m., w dalszym ciągu „Królowa Przedmieścia".

—:—

„Izrael w Egipcie"
Händla
(Z powodu zapowiedzianego przez tow. „Hazomir" oratorjum na d. 7 b. m.)

Jeśli mowa o oratorjum, wypada ze czcią wspomnieć o Palestrinie, tym genialnym muzyku przedmozartowskim, sławnym reformatorze muzyki kościelnej. Pod względem prostoty stylu, natchnienia i powagi religijnej, jaką uwydatnił w licznych swych arcydziełach, nikt mu do händlowskiej epoki nie dorównał. Dopiero Händlowi było dane najzupełniej opanować materjał w służbie najwyższego ideału który później uzupełnił Bach. Poza kilkoma mniejszemi kantatami z wczesnej epoki twórczości Händla, jak „Resurrezione", skomponowanej we Włoszech w roku 1708, wszystkie oratorja powstały w Anglji i opierają się przeważnie na tematach biblijnych: Saul, Samson, Juda Machabeus, Izrael w Egipcie, których treścią zasadniczą jest bohaterska walka o wolność i wyswobodzenie uciśnionego ludu z niewoli. Jakkolwiek Haendel przejął do oratorjów zasadnicze formy ówczesnej opery włoskiej, jak arję w formie swobodnego ariosa i recitativo, to jednak w „Izraelu w Egipcie" jest przeważającym cykl dwudziestu chórów, które malują poszczególne obrazy bilbijne, jak plagę szarańczy grad, ciemności, pioruny. Lud Boży tak wyłącznym jest tu czynnikiem, że nawet Mojżeszowi nie dał kompozytor przyjść do słowa, pojmując postać jego jako bierne narzędzie woli boskiej. Wyjście izraelitów z Egiptu oraz cały szereg cudów opowiadają same chóry, majestatycznie rozwinięte, a styl opisowy ma tu zastąpić plastykę [illegible]. Stąd pochodzą charakterystyczne motywy, wprowadzające słuchacza w świat przedmiotowości za pomocą barwnego opowiadania. Kompozytor nie starał się tu o głębię, lecz o plastyczne przedstawienie rzeczy (Rechotanie żab, brzęczenie much i komarów, padanie gradu i t. p.) To też w chórach Haendel nie jest tak mądrym dyalektykiem jak Bach, ale zato poetą, umiejącym zająć fantazję słuchacza pięknymi obrazami muzycznymi.

Będzie to zatem nielada popis dla chórów towarzystwa „Hazomir".

F. R. Hal.

—:—

Odczyt o wystawie paryskiej

Staraniem koła naukowego przy gimnazjum miejskiem imienia J. Piłsudskiego we wtorek dnia 6 b. m. o godzinie 6 po południu, pani Lorja wygłosi odczyt p. t. „Wystawa sztuk dekoracyjnych w Paryżu", bogato ilustrowany przezroczami, w auli gimnazium, Sienkiewicza 46

Co usłyszymy dzisiaj przez radjo?
Program koncertów, odczytów i t. p. dn. 6. 10.

Paryż, fala 1750 m
21.45 koncert.
Rzym, fala 425 m.
20.40 koncert (lekka muzyka, śpiew).
Zurich, fala 515 m.
20.15 koncert.
Wiedeń, fala 530 m.
16.10 koncert orkiestry, 21.00 koncert.
Praga, fala 550 m
20.00 wieczór muzyki francuskiej.
Berlin, fala 515 m.
16.30 koncert orkiestry, 20.30 wieczór muzyki kameralnej.
Monachjum, fala 485 m.
21.15 stara muzyka na starych instrumentach.
Królewiec, fala 463 m.
16.30 orkiestra, 20.10 wieczór lekkich utworów wokalno - muzycznych, 22.00 orkiestra.
Wrocław, fala 418 m.
17.00 orkiestra 20.10 wieczór lekkich utworów.

Kino, w którem biją publiczność
Potworne sceny rozegrały się w niedzielę w foyer kino-teatru „Casino"
Przyczyną zajścia były machinacje cennikowe dyrekcji „Casino"

W niedzielę po południu publiczność zgromadzona w foyer kinoteatru „Casino" była świadkiem charakterystycznej sceny:

Kilka minut przed godziną 5-tą podszedł do kasy członek dyrekcji tego kinoteatru i zdjął jeden cennik ulgowy, zawieszając na jego miejsce inny, opiewający cenę 1-go miejsca na 2.50, 2-go na 2.00 złote i 3-go na zł. 1.50

Wywołało to oburzenie wśród stojących przed kasą w wyczekiwaniu swej kolejki. Między innymi w ogonku przed kasą stali bracia Mieczysław Halpern (Cegielniana 4) i Jakób Halpern (Pomorska 67), którzy głośno poczęli wyrażać swe oburzenie z powodu dziwnych metamorfoz cennikowych.

Jakież było zdziwienie stojących w ogonku, gdy po upływie kilkunastu minut nad kasą pojawił się trzeci cennik, określający cenę pierwszego miejsca na 3.50 zł. drugiego na 2.50 zł. a trzeciego na 1 zł. 50 groszy, a równocześnie ukazał się napis: „3-cie miejsca wyprzedane".

Stojący przed kasą jeszcze bardziej poczęli się oburzać, piętnując cennikowe machinacje „Casina", jako „paskarstwo" i „zdzierstwo".

W tej chwili do stojących tuż przed kasą braci Halpern podbiegł współwłaściciel kino-teatru „Casino" p. Leszek Kirkien i obrzucając gradem wyzwisk i przekleństw, począł szarpać ich i bić.

Jeden z napastowanych zdołał się wyrwać i zwrócił się do policjanta, prosząc o interwencję. Gdy ten odmówił p. J. Halpern wybiegł na ulicę, by sprowadzić policję.

W międzyczasie w sukurs p. Kirkienowi, któremu napadnięty stawiał silny opór, przyszedł jeden z członków dyrekcji oraz dwaj bileterzy, którzy przemocą zaciągnęli p. M. Halperna do wewnętrznego korytarza i tam dopiero posypał się nań grad uderzeń.

Chcąc uniemożliwić p. Halpernowi wezwanie pomocy, jeden z napastników zakneblował napadniętemu usta.

Nie wiadomo, czemby się skończyła ta okrutna scena, gdyby na sali nie wybuchła bójka na tle braku miejsc odpowiednich do sprzedanych biletów; napastnicy pośpieszyli na pomoc prowokującemu bójkę innemu członkowi dyrekcji.

Korzystając z tego nieszczęśliwa ofiara zwierzęcych instynktów dyrektorów kino-teatru „Casino" szybko poczęła się oddalać.

Na podwórzu uciekającego jeszcze dogonił jeden z napastników i uderzył go pięścią w twarz.

W tej chwili nadszedł brat ofiary wraz z przodownikiem policji z VII komisarjatu.

Widząc co się święci napastnik usiłował zbiec, co mu się jednak nie udało.

O zajściu spisano protokuł.

Panowie M. i J. Halpernowie występują na drogę sądową przeciwko dyrektorom kino-teatru „Casino" pp. Leszkowi Kirkienowi i Salomonowi Cynamonowi.

(—)

Dziwne perypetje koncesji na szkołę P. O. W. w Łodzi
P. St. Grabski popiera „oszczędnościową" politykę swego brata w stosunku do szkolnictwa

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o łaskawe udzielenie nam gościny na łamach jego poczytnego pisma w następującej sprawie:

Polska organizacja wolności, dążąc do racjonalnego postawienia sprawy dokształcania dorosłych, postanowiła wszcząć starania u władz państwowych o uzyskanie koncesji na taką uczelnię, która stosując normalny okres czasu dla studjów naukowych, zapewniałaby słuchaczom tej uczelni odpowiednie uprawnienie.

W myśl tych założeń p. Irena Kosmowska poseł na sejm, zwróciła się w imieniu P. O. W. do ministerstwa W. R. i O. P. z odpowiednim wnioskiem i w pierwszych dniach sierpnia r. b. odbyła konferencję na ten temat z p. Badziakiem, zastępcą szefa departamentu szkolnictwa średniego.

Na powyższej konferencji ustalono:

1) że omawianą wyżej uczelnią mogłoby być tylko regularne gimnazjum wieczorowe dla dorosłych;

2) że koncepcja takowego gimnazjum nie znajdzie sprzeciwu ze strony ministerstwa;

3) że P. O. W. winno w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić wszelkie formalności, związane z otwarciem tego gimnazjum, aby mogło być ono uruchomione z początkiem roku szkolnego.

Zgodnie z powyższem w dniu 29 sierpnia r. b. udała się do ministerstwa delegacja P. O. W. w osobach p. inżyniera Filipkowskiego, członka zarządu kursów dokształcających przy P. O. W., oraz p. Aleksandra Zalewskiego, desygnowanego przez naszą organizację na stanowisko kierownika gimnazjum, w celu przeprowadzenia wskazanych wyżej formalności.

Delegację tę przyjął p. Zagórski, szef departamentu, kt. uchylił się od merytorycznego rozpatrzenia powyższej sprawy, oświadczając, że decyzja w sprawie udzielenia koncesji na podobne gimnazjum leży w zakresie kompetencji odnośnego kuratora.

Naskutek powyższego w dniu 7-go września r. b. inżynier Filipkowski w imieniu P. O. W. osobiście złożył w kuratorjum łódzkiem umotywowane podanie o koncesję na gimnazjum wieczorowe dla dorosłych.

Odpowiedź na powyższe podanie p. Filipkowski otrzymał ustną od p. Czapczyńskiego, naczelnika wydziału II kuratorjum w dniu 11 września r. b. Odpowiedź ta była najzupełniej przychylna, to znaczy, że kuratorjum zgadza się na wydanie koncesji, o jaką prosi P. O. W., przyczem p. Czapczyński uważał sprawę na tyle już załatwioną, że upoważnił do umieszczenia w pismach ogłoszeń o otwarciu gimnazjum wieczorowego dla dorosłych, oraz do rozpoczęcia zapisów.

Na podstawie powyższego P. O. W. umieściła odpowiednie publikacje w pismach miejscowych, oraz uruchomiona została kancelarja gimnazjum przy ul. Czerwonej nr. 8.

W dniu 19 września r. b. zarząd kursów P. O. W. został powiadomiony telefonicznie o cofnięciu koncesji. Potwierdziło to kuratorjum pismem z dnia 20 września 1925 r. L. 3369-II treści następującej: „Do zarządu kursów P. O. W. w Łodzi na ręce p. inżyniera Filipkowskiego. Kuratorjum po porozumieniu się z ministerstwem odwołuje niniejszem swe ustne zezwolenie na otwarcie gimnazjum wieczorowego dla dorosłych. Za kuratora (—) T. Czapczyński — naczelnik wydziału".

P. O. W. za pośrednictwem p. inżyniera Filipkowskiego niezwłocznie wniosła rekurs do ministerstwa O. P. W dniu 24 września r. b. p. I. Kosmowska i p. Filipkowski konferowali w tej sprawie naprzód z szefem departamentu p. Zagórowskim, a następnie z wiceministrem p. Łopuszańskim. Obaj ci panowie oświadczyli, że otwarcie podobnego gimnazjum nie jest po myśli ministerstwa, jednak biorąc pod uwagę przytoczone wyżej okoliczności i rozumiejąc powagę argumentów, przytoczonych przez interwenjujące osoby, uważają za konieczne odwołać się do ministra p. St. Grabskiego.

Niezwłocznie też udali się do niego po ostateczną decyzję.

P. minister Grabski stanowczo odmówił udzielenia koncesji na gimnazjum wieczorowe. Motywy odmownego stanowiska ministerstwa były następujące:

1) państwo nie jest obowiązane do opiekowania się dokształceniem osób dorosłych i

2) państwo jest zbyt ubogiem, aby mogło roztaczać nadzór nad szkołami tego typu, jaką zamierza otworzyć P. O. W.

Na skutek powyższego P. O. W. zmuszona jest zaniechać otwarcia gimnazjum wieczorowego dla dorosłych w czasie najbliższym; natomiast dążąc do uzdrowienia stosunków jakie ustaliły się w Łodzi w szkolnictwie dla dorosłych, P. O. W. kontynuować będzie swe kursy dokształcające z dziesięciomiesięcznym kursem każdej klasy, zaś sprawę gimnazjum wieczorowego przenosi na teren ciał ustawodawczych.

Racz Szanowny Panie Redaktorze itd.
Zarząd polskiej organizacji wolności
okręg łódzki.
w. z. prezes St. Marek.

Nowe falsyfikaty 20-złotówek

Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu dalsze dwa typy falsyfikatów biletów 20-złotowych z datą 15 lipca 1924 roku.

Typ III.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze brunatno-białym, miękkim, bibulastym, podczas gdy bilety autentyczne ze znakiem serji „II EM" drukowane są na papierze kremowym gładkim.

Znak wodny nieudolnie naśladowany tłuszczem.

Kolory farby brudne.

Tło ze skomplikowanych rysunków po obu stronach falsyfikatu, wykonane linjami grubszemi, występuje zbyt ostro.

Kombinacje liczby 20 z literą Z w prawym górnym rogu biletu umieszczone niesymetrycznie, oddalenie od ramki bocznej większe, niż od ramki górnej.

Wizerunek Kościuszki nieodpowiednio cieniowany, czoło i usta zbyt czerwone.

Rysunki tła i ram medaljonów miejscami zalane.

Literom tekstu brak wyrazistości.

Podpisy wykonane linjami cieńszemi.

Cyfry numeru i litery serji odmiennego kroju.

Cieniowanie orła białego utrzymane w kolorze szaro - niebieskim, zlewa się z cieniowaniem tła między skrzydłami i korpusem

Typ IV.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze białym, sztywnym, z połyskiem lub też brudno - białym, miękkim. Naśladownictwo znaku wodnego wykonane jest przez wytłoczenie oraz lekkie zatłuszczenie.

Kolory farb nieco jaśniejsze.

Tło wykonane linjami grubszemi, nierównomiernie, miejscami jaśniejsze lub ciemniejsze, różni się w szczegółach rysunku od biletu autentycznego

Z tła biletu autentycznego motyw białych krzyży został uzupełniony odmiennymi dalszymi szczegółami.

W wizerunku Kościuszki twarz cieniowana czerwonemi grubemi kreskami, nie wykazuje świetlistych jasnych plam, nos nieforemny, oczy zamglone.

Druk tekstu nierówny, zalany, miejscami przerywany, litery o konturach nieostrych wykonano na kamieniu odręcznie.

Podpisy naśladowane nieudolnie.

Numeracja: cyfry większe odmienne.

Cieniowanie kadłuba oraz skrzydeł orła białego nieudolne, utrzymano w kolorach jaśniejszych, zaś tło orła wykonano grubemi czerwonemi linjami.

Romana Praszkierowa
PIANISTKA
(dypl. konserwatorjum muz. w Lipsku)
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Zapisy przyjmuje od godz. 3—5 pp.
Sienkiewicza 37 m. 40.
160—1

„GŁOS POLSKI"
Łódź
6 października 1925 r

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
6 października 1925 r

Zbliżające się zawody o puhar P. Z. P. N.

powinny się stać u nąs tak popularne, jak wielkie zawody puharowe w Anglji

Międzynarodowe życie sportowe płynie normalnem szerokiem korytem.

Po wojnie szczególnie rozwinęło się ono ogromnie, a zwiększające się z roku na rok zastępy widzów i czynnych uczestników imprez sportowych, świadczą o wielkim wzroście popularności sportu.

Czy zrozumienie znaczenia sportu dla życia nowoczesnych społeczeństw zwiększa się w tem samem tempie—niewiadomo. Na to dadzą nam odpowiedź nie proste zestawienia ilościowe, ale bardziej skomplikowane badania, na które może jeszcze nawet nie pora.

Zewnętrzne życie sportowe objawia się przedewszystkiem zawodami sportoywi spotkaniami drużyn i zawodami indywidualnymi, w których poszczególne jednostki ze soba w różnych dziedzinach sportu konkurują.

Imprez tych jest ogrommna ilość. Wystarczy przejrzyć kroniki dzienników, nawet u nas w Polsce, by przekonać się o tem, jak potężne rozmiary przybrało życie sportowe w swych zewnętrznych przejawach.

Wśród tej ogromnmej ilości wydarzeń sportowych, szerszą uwagę ściągają na siebie wydarzenia o większem znaczeniu, przechodzące ramy lokalnego zainteresowania, pobudzające ciekawość warstw szerokiego świata.

Są to matche reprezentacji państwowych w piłce nożnej, wielkie zawody lekko atletyczne i narciarskie o międzynarodowej konkurencji i t. d.

Isnieją jednak i inne zawody o charakterze lokalnym, które mimo to wzbudzają wielkie zainteresowanie.

Są to przedewszystkiem wielkie zawody angielskie, mające za sobą ustaloną wysokim poziomem i utwierdzoną długoletnią tradycją, sławę zawodów niejako klasycznych w pewnych dziedzinach sportu.

Wymienię tylko wyścigi wioślarskie między osadami uniwersytetów w Oxford i Cambridge, wielkie regaty w Henley, międzyuniwersyteckie zawody lekkoatletyczne, no i naturalnie wszelkie spotkania w dziedzinie piłki nożnej, a między niemi na pierwszem miejscu wspaniałe walki, jakie toczą między sobą rokrocznie o puhar angielski najlepsze drużyny amatorów i zawodowców angielskich.

U nas, tak popularnymi zawodami, jak jak angielskie o puhar, z którymi jedynie norweskie zawody narciarskie w Holmencollen, mogą się równać pod względem tradycji i popularności, winny się stać zawody puharowe o puhar P.Z.P.N.

Ciekawem jest, że walki puharowe ciszą się na całym świecie największą frekwencją publiczności, jak naprzykład odbywające się obecnie zawody puharowe w Wiedniu, które ściągają na każde spotkanie kilkadziesiąt tysięcy widzów.

Jak wiadomo, puhar bywa rozgrywany przez wszystkie drużyny systemem olimpijskim, polegającym na tem, że wszystkich przeciwników wylosowuje się parami, zwycięzcy grają dalej między sobą, a zwyciężeni odpadają zupełnie z konkurencji.

Losowanie sprawia często niespodzianki, a i wyniki są też niespodziankami, które decydują w sposób bardziej bezpośredni, powiedziałbym nawet, bardziej dramatyczny, o spadku lub dalszej grze drużyny.

Ciekawem jest, jak drużyny zagraniczne przygotowują się do spotkań puharowych.

Trening ich jest nieco odmienny od normalnego. Pozostając bowiem stale, z powodu ciężkich spotkań, w wielkiej formie, zastępują wytężający trening, zabawami na wolnem powietrzu, znanemi i naszym piłkarzom, ale raczej z lat dziecinnych.

Przez „kozły", skoki w zwyż i skakanie przez sznur — do zwycięstwa!

Bol.

Charles Hoff, mistrz świata w skoku o tyczce, znowu pobił swój własny rekord, skacząc 4 metry 25 cm i ustanawiając w ten sposób nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord 4 m. 23 cm również był ustanowiony przez Hoffa

Dzień kolarzy łódzkich na Krzywiu

Kolarstwo łódzkie miało w ostatnią niedzielę jeden ze swych „dni" w pełnem tego słowa znaczeniu.

Pięć największych bodaj towarzystw kolarskich miało urządzić tego dnia zawody, jedno z nich — radogoskie odstąpiło z powodu niepogody.

Cztery towarzystwa kolarskie: TZS, ŁKS, TWC, i „Szturm" zorganizowały tegoż samego dnia zawody na tym samym terenie — na szosie Krzywiu.

Sport kolarski w ostatnich czasach pozyskał sobie uznanie wśród najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego. Świadczy o tem kolosalny wprost wzrost klubów kolarskich, których jest już kilkanaście i wielka liczba zawodników.

Kolarstwo bezapelacyjnie pozyskało sobie „polski Manchester" i dziś już Łódź stoi pod tym względem po Warszawie na czele miast Polski.

Zawody niedzielne zasługują na specjalną uwagę. Mimo nieprzyjaznych warunków atmosferycznych (deszcz i błoto) ponad 50 kolarzy i wielka ilość widzów przybyła na Krzywie.

Zawody TZS-u naznaczono na godzinę 7 rano, jednak z powodu deszczu odbyły się one z trzygodzinnem przeszło opóźnieniem. Do zawodów, a właściwie biegu na 50 klm. o mistrzostwo TZS-u startuje 6 kolarzy: Waliński, Szymczak, Marczewski, Kłosowicz, Bazelak, Rekszyk.

Droga bardzo marna tonie w błocie, po którem rowery z trudnością prą naprzód Już na 2-gim kilom. wpada Waliński w błoto, ulegając poważniejszym obrażeniom ciała. Waliński wycofuje się z dalszego udziału w biegu.

Na półmetek przybywa pierwszy Szymczak, za nim Kłosowicz i Marczewski.

Droga powrotna lepsza.

Kilka klm. przed metą „wyrywa" Szymczak, ładnie finiszując, przyczem pierwszy przejeżdża taśmę, pokrywając dystans 50 klm. w czasie 1 godz. 49 m. 30 sek.

Drugi, po zaciętej walce z Kłosowiczem przybywa Marczewski w czasie 1 godz. 53 m. 13 s. Trzeci Kłosowicz o metr w tyle.

Zaznaczyć należy, że czas maksymalny wyznaczono dla zwycięzcy 1 g. 45 m., jednak z powodu nieprzyjaznych warunków przedłużono go o 10 min. — 1 g. 55 m. Tak więc trzej zwycięzcy nie przekroczyli czasu wyznaczonego.

Niezmiernie ciekawy był także bieg o mistrzostwo klubowe TWC. Startowało 7 kolarzy: Kermen, Sierpiński, Karpiński, Kostecki. Bajerbrun, Błaszczyk i Falcman.

Trasa biegu wynosi 50 klm. Zwycięża Karpiński, przebywając dystans w czasie 1 g. 55 m.

Drugi przybywa Kermen, za nim Kostecki i Falcman.

Trzech kolarzy nie dokończyło biegu z powodu defektów i wypadków.

Międzyklubowe zawody ŁKS, zgromadziły na starcie także cały szereg kolarzy z innych klubów z Szefflerem i Beckiem na czele.

Program składał się z 5 biegów, których rezultaty są następujące:

Bieg klubowy na 15 klm.: Zwycięża 1) Ekler w czasie 33:9 s., 2) Szymański. — Bieg ten jest dostępny wyłącznie dla członków ŁKS-u, był bardzo udatny. Czas Eklera niezły.

Bieg główny na 15 klm.: 1) Beck (Union) w czasie 35:33 s., 2) Szeffler.

Bieg dla amatorów: Dystans również 15 kilometrowy. Zwycięża Zawielew (Pogoń) w czasie 32:19 3-4 sek., 2) Beck T. (Pogoń) w tym samym czasie, 3) Lange (Radogoszcz).

Bieg ten niezmiernie emocjonujący wygrywa na taśmie o szerokość gumy Zawielew.

Bieg zamknięcia na 15 klm.: Zwycięża Szeffler (Union) w czasie 32:20,7 s., za nim Beck (Union).

Bieg dla senjorów: Dystans 10 klm. Zwycięża Klimpke (PTC), pokrywając tą przestrzeń w czasie 27:35 s. Drugi Reks o kilka metrów w tyle.

Wspomnieć należy o przykrym incydencie, który miał miejsce podczas biegu TWC. Mianowicie kolarzom skradziono ubrania i zegarki.

Anglik Ashby, zwycięzca na międzynarodowych wyścigach motocyklowych w Berlinie, pędzący z szybkością 90 klm. na godz.

Przed meczem kolegjum sędziów Łódź--Kraków

Zespół piłkarski łódzkiego kolegjum sędziów przygotowuje się starannie do spotkania z krakowskimi „kaloszami". Drugi z rzędu mecz-trening odbędzie się w środę, dnia 11 b. m. na boisku Ł. K. S.

Zawody bokserskie w Poznaniu

POZNAŃ, 5 października. Międzynarodowe zawody bokserskie dały następujące rezultaty: waga najlżejsza Klemb (Berlin), Szejbach (Poznań) po trzech rundach na punkty. Stern (Berlin), Bączkowski (Poznań) waga lekka po trzech rundach na punkty. Waga średnia Lejzer (Berlin), Czarnecki (Poznań) po trzech rund..ch na punkty.

Bieg kolarski o mistrzostwo Wilna

WILNO, 5 października. Bieg kolarski o mistrzostwo Wilna na przestrzeni 50 klm. wygrał Gierolski (Tow. cykl. i łyżw.) w 1:02, 2) Balul, 3) Szagrodzki.

Turniej tennisowy o mistrzostwo WLTK.

Czetwertyński zdobył mistrzostwo

WARSZAWA, 5 października. W sobotę na kortach WLTK. rozpoczął się turniej tennisowy o mistrzostwo klubu. Turniej rozegrano tylko w jednej konkurencji (gra pojedyńcza), przyczem na równi z panami wzięły udział trzy panie.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: Marszewski-Urbanowicz 6:3, 6:2. Bergson-Wołowska 6:0, 6:1. Kraczkiewicz Fiedorowicz 6:4, 6:3. Grabowski-Zdziennicki 6:1, 6:4. Bronikowski-Wł. Czetwertyński 6:3, 6:3. St. Czetwertyński-Wasilewski 6:0, 6:4. Szczerbiński-Zawisza 6:4, 0:6, 6:4. Kleniewicz-Miller 6:2, 6:4. Kowalewski-Sumowski 6:1, 6:1.

Do świerćfinałów weszli zwycięzcy następujących gier: Marszewski-Bergson 6:1, 6:2. Kowalewska-Kraczkiewicz 6:4, 6:1. Drewnowski-Wielowiejski 6:4, 4:6, 6:1. 6:4. Grabowski-Bronikowski 6:1, 6:3. Czetwertyński-Szczerbiński 6:3, 6:1. Kowalewski-Kleniowski 6:0, 6:1. J. Loth-Skarżyńska 6:1, 6:1. Sołtyński-Eberhardt 6:3, 6:4.

Drugi dzień turnieju przyniósł następujące wyniki: ćwierćfinały Marszewski-Kowalewska 6:1, 6:1. Drewnowski-Grabowski 6:1, 6:2. Czetwertyński przechodzi walkowerem. J. Loth-Sołtyński 6:3, 6:4. Półfinały: Marszewski-Drewnowski 6:1. 6:3, Czetwertyński-Loth 6:3, 6:3. Finał: Czetwertyński-Marszewski 6:4, 7:5, 4:6, 4:6, — z powodu zapadłego zmroku rozgrywka nie została dokończona i powtórzenie jej nastąpiło w dniu dzisiejszym.

Mistrzostwo WLTK. na rok bieżący zdobył Czetwertyński (mistrz Polski) bijąc Marszewskiego 2:6, 6:1, 6:2, 2:6, 7:5.

—:—

KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ W KRAKOWIE

KRAKÓW, 5 października. Kolarski bieg na przełaj zorganizowany przez KKS. Legja na dystansie 20 klm. wygrał Wünsch (KKCM.) 51 minut, 2) Armatowicz (Cra[illegible]a) 51:30, 3) Barzyński (KKCM.) 51:4[illegible].

NOWY REKORD ŚWIATOWY W KOLARSTWIE.

PARYŻ, 5 października. W dniu wc[illegible] rajszym na torze w Monthlery belgi[illegible] „Stayer" Vanderstuyft pobił rekord światowy w biegu za prowadzeniem mo[illegible] osiągając w przeciągu godziny 115[illegible]

NOWY REKORD ŚWIATA W RZUCIE OSZCZEPEM.

SAN - FRANCISCO, 5 października. Na odbytym tu meetingu lekko-atletycznym uzyskał finlandczyk Myrre sensacyjny wynik w rzucie oszczepem, osiągając odległość 68,552 mtr. Wynik ten jest lepszy od dawniejszego rekordu światowego o 2,5 mtr.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
6 października 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
6 października 1925 r.

Łódź znowu kopciuszkiem rządu!

Interesy wielkiego środowiska produkcji nie są dostatecznie bronione w radzie gospodarczej

Zbyt późno doszliśmy do wniosku, iż zagadnienia gospodarcze wysunęły się na czoło, stały się dominującemi. I tutaj znów, z jednej ostateczności przerzuciliśmy się do drugiej — wszyscy, każdy sprawami temi zajmować się począł.

Sejm, senat, rada handlowo- przemysłowa przy min. przemysłu i handlu, rada finansowa przy min. skarbu, komitet ekonomiczny rady ministrów — nie licząc całego szeregu rad i ciał doradczych, powoływanych na stałe lub czasowo przez rząd.

Było tego dobrego, widać, jeszcze mało: stworzono jeszcze jedną radę.

Przed jej powołaniem wypowiedzieliśmy cały szereg wątpliwości natury ogólnej i szczegółowej.

Nie zaproszono do uczestniczenia w radzie ludzi wybitnych personalnie, jednostek, które z tytułu swych fachowych stanowisk mogłyby udzielić tych czy innych opinji i wskazówek.

Rada pozostała, jako reprezentacja instytucji, które niezawsze wysłać mogą do niej najbardziej powołanych i godnych, a które wysłały swych czołowych ludzi, bez względu na to, czy mogą oni być pomocni rządowi, czy też nie.

Tak więc odciągnięto od pracy 100 ludzi, poza urzędnikami, po to tylko, by powtórzyć to wszystko, co mówione było już niejednokrotnie.

Na pierwszych posiedzeniach ujawniły się te same rozbieżności, co w sejmie: wypośrodkowanie opinji, odpowiadającej interesom gospodarczym państwa będzie b. trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe.

Dyskusja wykazała, że każda grupa zmierza do tego tylko, by nie ucierpiały jej interesy, a przewidziane w planach sanacyjnych ciężary spadły na inne grupy. Opinje tych grup są dawno ustalone, są też powszechnie i nie od dziś znane: powinny też były być znane rządowi.

Konstrukcja zaś rady dowodzi, że rząd nie kierował się żadnymi względami, tworząc takie a nie inne przedstawicielstwo grup w radzie.

Raczej odnosi się wrażenie, że szło o to, by stworzyć wielkie zbiorowe ciało, które projekty rządowe zaaprobuje. Jeżeli te uwagi ogólne sporo nastręczają trudności co do zakresu działania rady i korzyści, jakie jałowe bądź co bądź, dotychczasowe obrady, przynieść w rezultacie mogą — nie mniej wątpliwości nasunąć się musi, jeżeli zagadnienie to ująć pod kątem i w odniesieniu do potrzeb gospodarczych Łodzi.

Wielkie to miasto, olbrzymi ośrodek produkcji przemysłowej, nigdy nie cieszyło się względami władz centralnych, było zawsze raczej upośledzone.

Wpłynął na to cały szereg przyczyn, które dziś zbędnem jest analizować.

Rząd może mniej lub więcej łaskawem okiem spoglądać na las kominów, świadczący o niezmożonym trudzie, może mieć takie lub inne o Łodzi zdanie, ale nie znajdzie się w Polsce czy zagranicą nikt, orjentujący się co do znaczenia tego środowiska dla kraju, ktoby mógł podać w wątpliwość poważne walory gospodarcze Łodzi.

Zdawaćby się więc mogło, że biorąc pod uwagę to znaczenie przemysłu i produkcji łódzkiej dla państwa, rząd w sposób właściwy ustali przedstawicielstwo pierwszego po stolicy miasta.

Tymczasem cóż się stało?

Bielsk ma 2-ch przedstawicieli w radzie, Kraków 3-ch, a Łódź..... 1! A teraz dalej: województwo śląskie, w którem znajduje się Bielsk, ma w radzie 7 przedstawicieli, a województwo łódzkie... jednego!

Nie wolno zapominać o „drobiazgu" nic nie znaczącym napozór, że przemysłowa Łódź reprezentuje cały szereg środowisk: Żyrardów, Częstochowę i Sosnowiec; nie wolno zapominać o przemysłowej prowincji, o Zgierzu, Pabjanicach, Tomaszowie, Ozorkowie i t. d.

O tych właśnie „drobiazgach" zapomniano tam, gdzie należy i to jest jeszcze jeden z dowodów niewłaściwego ujmowania najpoważniejszych zagadnień. A.R.

Akcje Banku Polskiego idą w górę

Zbliża się termin wypłaty dywidendy

Akcje Banku Polskiego wykazują ostatnimi czasy zwyżkową tendencję. Cena ich, która w ciągu ubiegłego półrocza w obrotach prywatnych spadła do 40 zł. za akcję, obecnie podniosła się do 52 zł. Przyczyna spadku zdaje się tkwić w tem, iż wielu posiadaczy drobnych ilości akcji starało się spieniężyć je, chcąc uzyskać płynną gotówkę. Wytworzyło to nadmierną podaż akcji, co spowodowało stały spadek ceny. Obecnie wskutek zbliżania się terminu ustalenia i wypłacania dywidendy, która wyniesie prawdopodobnie około 10 proc. wartości nominalnej (t. j. 100 złotych), akcje stają się papierami, znajdującymi łatwo nabywców, co przyczynia się do zwyżki ich kursu w obrotach prywatnych. (z)

Rozporządzenie wykonawcze do ustaw o podatku przemysłowym

„Dziennik Ustaw" Nr. 28 zawiera rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o podatku przemysłowym.

Przytaczamy poniżej w streszczeniu najważniejsze postanowienia nowego rozporządzenia wykonawczego, a w szczególności te, które dotyczą warunków korzystania z ulg, przewidzianych nową ustawą:

Wobec mozaikowej wprost różnorodności stawek podatkowych, jakie obowiązują od drugiego półrocza b. r., okazała się konieczność skrupulatnego określenia dowodów na podstawie których mogą być stosowane zniżone stawki podatkowe.

Otóż wedle nowego rozporządzenia wykonawczego we wszystkich prawie wypadkach uzależnione są zniżki podatkowe od prowadzenia prawidłowych **ksiąg** handlowych, wykazujących odnośny obrót, a w szczególności udowodniony ma być nimi obrót.

1) Zwolniony od podatków **eksport** gotowych wyrobów i półfabrykatów, oraz tranzakcje z firmami zagranicznemi, wynikające z obrotu uszlachetniającego czynnego, czyli przerobu na rachunek firm zagranicznych surowców, oraz półfabrykatów, sprowadzonych z zagranicy, a przeprowadzonych po przeróbce do eksportu (par. 9).

2) Suma prowizji i innych wynagrodzeń, otrzymywanych przez komisjonerów, opłacających 5 procent tylko od tych sum (a nie od przychodu brutto za towary), przyczem stosunek komisu musi być udowodniony umową między komisantem i komitetem, wyraźnie określająca cenę sprzedażną towaru (a nie „cenę najkorzystniejszą", jak to często bywa), oraz wysokość (par. 16).

3) Wyłączone z podstaw opodatkowania koszty przewozu i ubezpieczenia towarów, wyłożone za nabywcę, zwroty towarów, bonifikacje i skonta.

4) **Sprzedaż hurtowa** przy opłacaniu pół procentowego podatku od obrotu artykułami pierwszej potrzeby i surowcami, ewentualnie w razie wprowadzenia przez M. S. i M. H. i P. odnośnej zniżki 7 procent od handlu hurtowego wogóle (par. 25). (Sprawa ta już została załatwiona przychylnie).

5) Sprzedaż surowców i towarów przez przedsiębiorstwa przemysłowe również przedsiębiorstwom przemysłowym (1 proc. od obrotu, lecz nie przedsiębiorstwom komunikacyjnym, gdzie pozostaje stawka 2 proc.); w tym wypadku jest dopuszczalne fakultatywne udowodnienie obrotu kopjałami rachunków i t. p. (par. 22).

Pod prawidłowemi księgami handlowemi należy oczywista zrozumieć księgi, prowadzone w myśl przepisów kodeksu handlowego, obowiązującego w danej dzielnicy, przy badaniu zaś ich i ocenie należy zwracać główną uwagę na istotną ich wartość, a pominąć nieistotne formalne usterki i braki.

Poza powyższym dowodem z ksiąg handlowych, mają również znaczenie dowodowe wszelkiego rodzaju **księgi podręczne i zapiski** jeśli chodzi o opodatkowanie mniejszych przedsiębiorstw, które nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych. Warunkiem jednak dla dowodności takich zapisków jest, by wykazany w nich obrót odpowiadał rzeczywistemu rozmiarowi i stosunkom danego przedsiębiorstwa w przeciwnym bowiem razie następuje oszacowanie obrotu przez komisję szacunkową.

W dalszym ciągu zajmuje się rozporządzenie wykonawcze komisantami, **reprezentantami i komiwojażerami.**

Pierwsi opłacają 5 procent od wynagrodzenia komisowego bez względu na ewentualny stosunek „delcredere".

Reprezentanci (np. firm zagranicznych) nie utrzymujący zakładów handlowych i składów towarowych i nie fakturujący we własnem imieniu, opłacają również 5 proc. od prowizji.

Komiwojażerowie opłacają podatek tylko od prowizji wówczas, jeżeli udowodnią opłacenie przez swego mocodawcę świadectwa przemysłowego i wykażą się zarazem pełnomocnictwem swej firmy. Dotyczy to naturalnie komiwojażerów firm krajowych, komiwojażerowie zaś firm zagranicznych uważani są za działających na rachunek własny i opłacają podatek od ceny sprzedażnej towaru, o ile traktaty międzynarodowe nie będą stanowiły inaczej.

Przechodząc w dalszym ciągu do **rozgraniczenia stawek dla handlu i przemysłu nadmieniamy,** że zniżona stawka podatkowa w wysokości 1 procent od przedmiotów pierwszej potrzeby i pół procent od detalicznej i drobnej sprzedaży artykułów spożywczych, jest ustanowiona wyłącznie dla samoistnych przedsiębiorstw handlowych, lecz nieprzemysłowych, które korzystają ze zniżki tylko przy tranzakcjach, zawartych z przedsiębiorstwami przemysłowemi. Wobec tego we wszystkich innych wypadkach, to jest przy sprzedaży kupcom lub osobom prywatnym, zakłady przemysłowe opłacają 2 procent od obrotu nawet, o ile sprzedaż jest prowadzona z obsługujących zakład przemysłowy i należących do jego właściciela zakładów handlowych. Wyjątek stanowią te utrzymywane przez przemysłowca zakłady hurtownej lub detalicznej i drobnej sprzedaży, które są wolne od wykupywania oddzielnego świadectwa handlowego (np. jeżeli mieszczą się w jednym i tymsamym lokalu). W takim wypadku obrót handlowy nie podlega oddzielnemu opodatkowaniu, lecz wlicza się go do obrotu przedsiębiorstwa przemysłowego (par. par. 18 i 23).

Odnośnie do **instytucji kredytowych,** to przy zakładach kredytu mieszanego podlegają opodatkowaniu tylko operacje krótkoterminowe, kredyt zaś długoterminowy zwalnia się od podatku nawet, choćby nie stanowił wyłącznego typu operacji danego zakładu.

Zniesiony został dotychczasowy przepis o niepotrącaniu przy wymiarze podatku od pobranych przez bank procentów i wynagrodzeń, strat poniesionych przy operacjach walutowych, dewizowych, dywidendowych i t. p., tak, że odtąd podstawą opodatkowania będzie jedynie różnica między zyskami o stratami.

Wreszcie zajmuje się rozporządzenie wykonawcze podatkiem przy **sprzedaży przedmiotów monopolu państwowego, który się oblicza w wysokości 5 proc. od zarobku brutto, t. j. od różnicy między ceną sprzedażną, a ceną pobieraną przez monopol.**

Podatki „konsumcyjne" mogą być wyłączone z podstaw opodatkowania tylko o tyle, o ile są bezpośrednio inkasowane przez przedsiębiorstwa przemysłowe, a nie mieszczą się już w cenie towaru.

Potrącenia te w obrocie zakładów handlowych wogóle nie mogą mieć zastosowania, nawet gdyby one opłacały akcyzę w zastępstwie **przedsiębiorstw przemysłowych.**

Sytuacja na rynku walutowym

Na prywatnym rynku walut obcych panuje w dalszym ciągu ruch mało ożywiony. Przemysł, który zapotrzebowanie swe pokrywa w Banku Polskim, w rzadkich tylko wypadkach zakupuje waluty obce, pochodzące z prywatnych źródeł. O zakupywaniu walut celem zabezpieczenia posiadanych złotych przez sfery kupieckie i osoby prywatne nie może być mowy wskutek dotkliwego braku gotówki złotowej oraz niezbyt mocnej tendencji kursu dolara. Wskutek tego popyt na waluty obce na prywatnym rynku jest dość słaby i w zupełności pokrywany przez podaż. W dniu wczorajszym kurs dolara wynosił w Łodzi w godzinach przedpołudniowych 6,15 — 6,18, a następnie obniżył się do 6,14 — 6,16. O takim samym poziomie kursu donoszą z Warszawy. Katowice wykazują natomiast kurs cokolwiek niższy, bo 6,12 — 6,14. (rz).

Aukcje wełny

Informacje firmy The Belgo-Australian Wool Co. Richard Fuhrmann Ltd. w Londynie

Sydney: Wybór mierny z początkiem aukcji, poprawił się pod koniec. **Rynek ożywiony i mocny przy cenach niezmienionych.** Obroty wielkie przy żywym udziale kupujących.

W przyszłym tygodniu odbędą się aukcje w **Sydney:** podaż 29.000 bel i w **Melbourne:** podaż około 6.200 bel codziennie.

—xox—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 5-go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja 241,25
Londyn 29,05
N. York 5.98
Paryż 27.68.50
Szwajcarja 115.77
Wiedeń 84.60
Sztokholm —.—
Praga 17.78
Włochy 24.10
Pożyczka dolarowa 62.50
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 15.20
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.—

Giełda akcjowa

Bank dyskontowy 4.40
Bank handlowy 3
Spiess 2—2.05
Chodorów 2.90—3
Cukier 1.45—1.50
Polski przemysł naftowy 0.36
Nobel 1.10—1.15
Ostrowieckie 4.15—4.25
Rudzki 0.82
Zieleniewski 10
Fitzner 1.40
Spirytus 1.70, 4 em. 1.40
Siła i Światło 0.18—0.19

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 5 października (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn	104.540
N. Jork	21.59
Belgja	96.62
Hiszpanja	310.75
Włochy	86.70
Szwajcarja	416.25
Holandja	867.25
Norwegja	455.00
Danja	—.—
Szwecja	580.25
Praga	64.50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5 października. (Pat). Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.84 25
Holandja	12.04
Francja	103.45
Belgja	108.05
Włochy	120.25
Niemcy	20.35
Szwajcarja	25.10
Hiszpanja	33.60
Portugalja	2 50
Danja	20.17
Szwecja	18.05
Norwegja	24.17
Helsingfors	192.12
Praga	163.25

GIEŁDA PRACY

UNE AUDIANTE
donne des leçons de polonais aut éhangers Offres snb. „Etudiante" 7710—1

FRYZJER
St. Nowacki powrócił z zagranicy i poszukuje zdolnych subjektów. Piotrkowska 103. 7575—

POTRZEBNA
inteligentna wychowawczyni do dzieci Piotrkowska 103 Rosenberg 7709—1

BUCHALTER-BILANSISTA
Starszy buchalter z wieloletnią rutyną, władający językami, poszukuje pracy godzinowej. Przyjmuje zakładanie i zamknięcie ksiąg. zestawienie bilansów, prowadzenie ksiąg, miarodajnych dla Urzędu Skarbowego i wszelkiego rodzaju kontrolę Stała posada jest również pożadana. Łaskawe oferty poo „Rationes" przyjmuje admin. „Głosu" 7695—2

Dla właścicieli domów
Młody zdolny rządca domów przyjmuje domy w administrację, lub w dzierżawę, z kaucją i gwarancją. Oferty po „Głosu" pod „Zdolny"

MATEMATYK
nauczyciel gimnazjum państwowego. wykładający w klasach wyższych. może przyjąć około 20 godzin tygodniowo. Kwalifikacje pełne, kilkanaście lat pracy zawodowej.
Oferty pod „20 godzin matematyki" do Administracji „Głosu Polskiego". 649—1

Stenografka parlamentarna,
biegła maszynistka, wieloletnia praktyka biurowa, gruntowna znajomość jęz. francuskiego, przyjmie odpowiednie zajęcie na godziny, wzg stałe od 15 b. m Łaskawe oferty do Admin. pisma pod „Stenografka" 7598—2

INTELIGENTNA
osoba (izraelitka) posiadająca pierwszorzędne referencje, poszukuje posady gospodyni ewent. towarzyszki do starszej osoby. Zgłosz. do administracji „Głosu" sub. „B 27" 7706—3

ARTYSTYCZNEGO
haftu maszynowego białego, kolorowego, filet maszynowe i ręczne, aplikacja, Toledo, Chadebo wyuczam przez miesiąc. Uwaga: malowanie i batik Wschodnia 64, pr. of., m 2? 7715—6

POTRZEBNY
zdolny pracownik fryzjerski. F. Bittner, Andrzeja 15. 7695—?

SALA FILHARMONJI SALA FILHARMONJI

ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI

DYREKTOR ALFRED STRAUCH

OTWARCIE SEZONU KONCERTOWEGO 1925/26.

Dyrekcja podaje do publicznej wiadomości, że koncerty symfoniczne odbywać się będą w następujący sposób: W początkach każdego miesięca jeden poranek muzyczny, w połowie każdego miesiąca jeden koncert popołudniowy, a w końcu każdego miesiąca jeden wielki koncert symfoniczny. Razem przeto odbywać się będą trzy koncerty miesięcznie z udziałem wybitnych solistów i dyrygentów.

Pierwszy Poranek Symfoniczny odbędzie się w niedzielę, dnia 11 października o godz. 12-ej w poł. i poświęcony zostanie

Fryderykowi Chopinowi Jako solista wystąpi **Wacław LEWANDOWSKI** (fortepian) Dyrygent: **Bronisław Szulc**

W programie: Utwory Chopina. — — Bilety w cenie 75 gr., zł. 1.—, zł. 2.—, oraz zł. 3.— już nabywać można w kasie Filharmonji. 7720—1

SALA FILHARMONJI

Sobota, dnia 10-go i **Niedziela,** dnia 11-go października o godz. 8.30 wiecz.

Tylko dwa występy

Operetki Stołecznej

Na czele urocza primadonna teatru „Nowości"

KAZIMIERA

NIEWIAROWSKA

królowa operetki 7718

Janina SOKOŁOWSKA Primadonna wodewilistka

Kazimierz DEMBOWSKI Premjer operetki

Wacław JULICZ (Reżyser)

Wacław ELSZYK (Kierownik muzyczny)

Jerzy HOFMAN (komik) i inni.

W programie najnowsze szlagiery teatrów paryskich „Moulin Rouge", „Casino de Paris" oraz Teatru „Nowości" w Warszawie. „Bonjur Paris", „Motyle", Wielka rewja ostatnich mód paryskich i inne.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 1.30 oraz od g. 3.30 do 7-ej wiecz.

CHORE NERWY
Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘŚCIA

Za pomocą prawdziwego KOLA-LECITHIN, który stał się źródłem dobroczynnem dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWE NERWY

prawdziwy KOLA-LECITHIN stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko KOLA-LECITHIL i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

ERNST PASTERNAK, BERLIN S O. Michaelkirchplatz 13, oddz. 689. 7571

Nauczycielka
(Niemka)

udziela niemieckiego

w kompletach i pojedyńczo. Narutowicza 40 m. 7 front 7701-1

Właścicielka pensjonatu w Adelmówku, Konowa
prowadzi przez zimę

Pensjonat w Zakopanem
„ZŁOTOGŁÓW"

przy ul. Jagiellońskiej (poniżej willi „Sanato").

Willa położona przy parku-lesie. południowa operacja słoneczna, leżalnie, **pokoje komfortowo urządzone,** korytarze ogrzewane, stale zimna i ciepła woda, łazienka, Kuchnia obfita i wykwintna Opieka dla młodzieży oraz pomoc w naukach. Fortepian na miejscu. **Ceny na październik i listopad zniżone.** Wiadomość do 8-go października w Łodzi, Sienkiewicza 59, m. 3, potem: **Zakopane, Jagiellońska, willa „Złotogłów".** 7714—1

POZNAJ SIEBIE
Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imie, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12--7 Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik Piękna 25--12. 7508-1

Lekarz-dentysta
Felicja Rozen
powróciła. 7693—3

Lekarz-Dentysta
Jakób Rotenberg
Al. Kościuszki 22 (Piotrk. 79, II brama)
wznowił przyjęcia.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychow.
A.A. Angielskiego szybko i dokładnie wyucza rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia od 1—3 i od 7—8 wiecz. Wólczańska 62, m 13. 459—3-n

Englishman, Gives lessons, conversation and corres podence. Write to the redaktion sub. „Britisher".

Niemka udziela niemieckiego 1 zł. godzina. Oferty pod „Nauczycielka". 7700—2

Niemka udziela gruntownie niemieckiego. Narutowicza № 40 m. 7, front. 7665-3—n

Kupno i sprzedaż
Byle zaraz sprzedam kredens, szafy, biurko, otomanę, leżankę, krzesła, kanapkę, stolik. Radwańska 17, m. 3. 7699-2-k

Bryczka, bardzo mało używana do sprzedania. Ul. Kilińskiego 145, lewa ofic. 1 piętro. 7694—1

Sprzedam bryczkę wolant, krytą. Łąkowa 5. 7699—3

Lokale, mieszkania
Duży, frontowy pokój, z balkonem, dla jednej lub dwu pań, zaraz, tanio do wynajęcia. Kilińskiego 50, 2 p. lewo. 7696—1

Oddam pokój umeblowany, ewent. małżeństwu. Piotrkowska 145—34. 7711—1-m

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Karola 8, m. 15. 7712—1-m

Poszukuję pokoju z kuchnią w okolicy Górnego Starego rynku. Pośrednicy pożądani. Wiadomość: Kilińskiego 171. Marjanowski 7705-2 m

Umeblowany pokój do wynajęcia. — Kilińskiego 46, fr, I p, m. 3 7715-1m

Umeblowany pokój wynajmę solidnemu panu. Piramowicza 12, m. 4. 7192—1

Doniesienia rozm.
Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 7703—5-d

Była właścicielka pracowni dziecięcej w Warszawie, „Jadwiga", wykonywa wszelką garderobę dla dziewcząt i chłopców. Robota wykwintna, ceny przystępne. Kilińskiego № 60, m. 27, 2 lewa ofic. 771 —1-d

Do haftu ręcznego przyjmuję suknie jedwabiem i koralami, toledo aplikacje, mereżki oraz znaczenie bielizny, filet na kapy, story i firanki Ceny niskie. Margolies, Kilińskiego 46 front, 1 p. 7714 1

Interesy handlowe
Posiadam lokal frontowy na I piętrze przy ul. Głównej blisko Piotrkowskiej, poszukuję wspólniczki fachowczyni. Oferty sub „Wspólniczka" do „Głosu" 7704—1-m

Sprzedam sklep z mieszkanim. Przędzalniana 39. 7697—1

Zagubione dokum.
Wildeman Józef zgubił legitymację od paszportu, wydaną z fabr L. Gajera. 7645—3-z

Dudek Helena zagubiła dowód osobisty. 7688-3-z

ZDOLNY
agent
do fabryki materjałów piśmiennych **potrzebny** Lenga, Wólczańska 117 m. 2. 763—5

Dr Prybulski
powrócił.

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe

Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Roentgena) od 9—2, 4-8, od 4-5 dla pań Oddz. poczekalnia

Zawadzka № 1, tel. 25—38 7674—12

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie sztucznem słońcem górskiem. Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł.

Sienkiewicza 34 757—3

Dr. med.
F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz

---

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

Sala Filharmonji
Wtorek, dnia 13 października 1925 roku o godz. 8.30 wiecz.

Drugi Koncert z cyklu Mistrzowskich Koncertów

Wykonawca programu:

VASA

PRICHODA

Genjalny skrzypek wirtuoz XX wieku

Przy fortepianie: **Charles Cerne.**

Program: DVORAK: Koncert skrzypcowy A-moll. op. 53. SUK: Dumka. SCHUBERT-KREISLER: Muzyka baletowa z „Rosamundy". CHOPIN: Berceuse. DVORAK-PRICHODA: Walc A-dur. PAGANINI: Taniec czarownic.

Bilety od 2 zł. do 10 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji od g. 10.30 do 1.50 po poł. i od 3.30 do 7 w.

Prawda zwyciężał

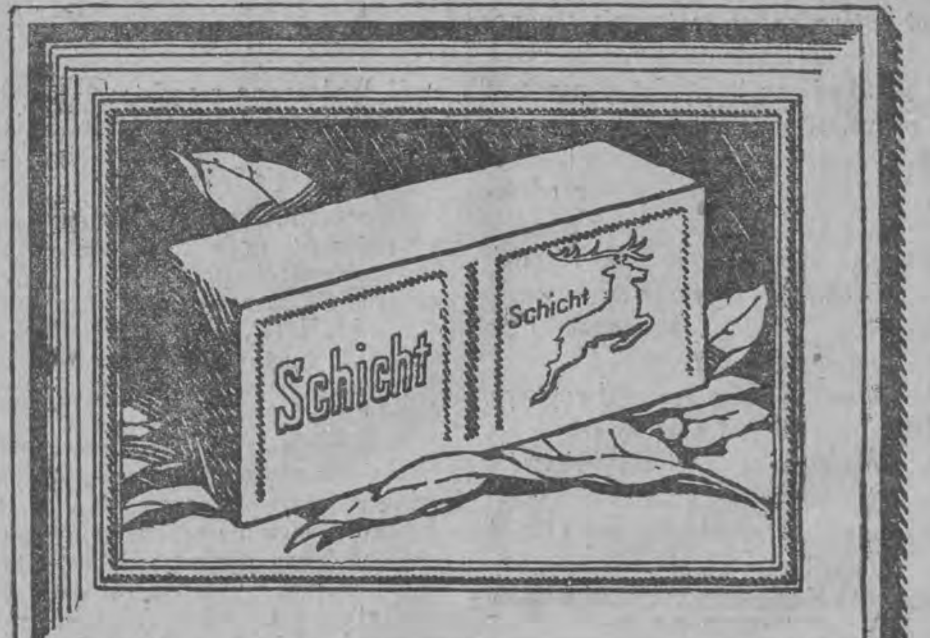

Wzorem wszystkich mydeł
jest mydło Jeleń-Schicht.

Od dziesiątków lat ubiegają się wszyscy producenci mydła dorównać gatunkowi mydła Jeleń.

Jeśli fabrykant lub kupiec chce szczególnie zachwalić swoje mydło, podkreśla, iż „mydło jest tak dobre jak prawdziwe mydło Jeleń". Gospodynie! Potrzeba Wam nie „mydła dobrego jak" lecz najlepszego, a takiem jest

Mydło Jeleń-Schicht.
6185—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**